Nr 290. Kraków, Wtorek 17 Grudnia 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
dzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
ocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 grudnia.

Krótka, ale pełna siły, stanowczości i energii mowa prezesa gabinetu hr. Taaffego, stała się przedmiotem komentarzy publicystycznych. Organa prawicy przypisują jej wielkie znaczenie i podnoszą nietyle polemiczną część, zwracającą się przeciw wywodom Plenera, ile raczej pozytywne oświadczenia, jakie hr. Taaffe złożył ku końcowi swej mowy, a które rzucają bardziej jasne światło na stanowisko obecnego rządu wobec większości i wobec opozycyi. Krąży niesprawdzona zresztą wieść, iż hr. Taaffe w piątek przed południem miał dłuższą audyencyę prywatną u Najj. Pana i że ułożona na radzie ministrów enuncyacya prezesa gabinetu złożoną została za wiedzą i zgodą monarchy. Tem także tłómaczą szczególnie organa staroczeskie, iż hr. Taaffe, przemawiający łatwo i gładko bez przygotowania, tym razem wbrew swemu zwyczajowi, główne ustępy swojej mowy odczytał, silnie je akcentując. W samej Izbie już przed rozpoczęciem posiedzenia rozeszła się wieść, iż nastąpi manifestacya całego gabinetu i z wielkiem naprężeniem wyczekiwano otwarcia posiedzenia. Dzienniki notują, iż w loży Izby panów zasiadł hr. Ryszard Clam-Martinitz, a w loży ministeryalnej kilku wyższych urzędników prezydyum rady ministrów.

Pozytywny rdzeń przemowy hr. Taaffego leży w oświadczeniu, iż rząd ma silny zamiar przy poparciu większości iść dalej dotychczasową drogą i dążyć do wyrównania uprawnionych żądań obu narodowości w Czechach. Oświadczenie to wskazywałoby dość wyraźnie, iż porozumienie między rządem a przywódcami prawicy przybrało pomyślniejszy obrót. Stanowczość, z jaką złożył to oświadczenie hr. Taaffe, powoduje *Presse* do stwierdzenia, iż „stosunek między rządem a większością nie zmienił się i że obraz najbliższej parlamentarnej przyszłości da się skonstruować według wzoru najbliższej przeszłości. Ministeryum to znalazło u stronnictw prawicy parlamentarne poparcie, którego potrzebuje każdy konstytucyjny rząd. Opierając się więc na tych stronnictwach, lecz nie jako rząd tych stronnictw i nie jako partyjny rząd prawicy, zamierza gabinet sprawami państwa dalej kierować. Jako jeden z najistotniejszych celów tej dalszej działalności ministeryum wskazuje tegoż szef: wyrównanie uprawnionych żądań obu narodowości w Czechach i cel ten nawet wśród istniejących stosunków uważa za dający się osiągnąć. Naturalnie, że zanim ten piękny cel da się osiągnąć, potrzebnem jest nietylko chętne współdziałanie rządu, które przyrzekł hr. Taaffe, lecz także wspomnione przezeń wzajemne umiarkowanie.“

Wywarło także wrażenie, iż hr. Taaffe z całem oburzeniem odparł insynuacye Plenera, jakoby obecna polityka gabinetu budziła politowanie w całej Europie. Jeżeli zaś dziś organa opozycyjne z zadowoleniem cytują niektóre sympatyczne dla siebie głosy prasy niemieckiej, a między innemi także uwagi *Nordd. Allg. Ztg*, to należy zaznaczyć, iż organ ministerstwa spraw zagranicznych *Fremdenblatt*, łącząc się w zupełności z enuncyacyą hr. Taaffego, z naciskiem pisze: „My nie potrzebujemy apelować do Europy, jako do sędziego naszych wewnętrznych stosunków, równie jak i obce narody nie uważają naszego zdania za decydujące w swoich sprawach. Nie może i nie powinno się to więcej powtórzyć, aby o naszych wewnętrznych stosunkach mówiono w sposób, mogący osłabić lub zachwiać patryotyczne uczucie.“

Szczęśliwym w polemice był także jeneralny mowca prawicy Staroczech Żaczek, który wskazał, jak lewica podczas swego panowania pojmowała pojęcie wolności i równości. Zarzutowi, iż prawica żyje z koncesyj, przeciwstawił on fakt, iż rząd lewicy był prawdziwym rządem partyjnym, który ma na sumieniu różne nieczyste historye bankowe i kolejowe.

Ostateczne głosowanie w sprawie prowizoryum budżetowego rzuca również do pewnego stopnia światło na obecne ugrupowanie się stronnictw. Z lewicą głosowali Lienbacher i Zallinger, tudzież wszyscy Młodoczesi.

Dziś lub jutro ma dać hr. Taaffe odpowiedź na znaną interpelacyę Plenera w sprawie prawnopaństwowego stanowiska Czechów. Odpowiedź ta, jako akt ważny, budzi ogólny interes. Czytaliśmy w niektórych dziennikach, iż z powodu tekstu odpowiedzi powstać miało takie rozdwojenie w łonie gabinetu, iż mniejszość ewentualnie zagroziła dymisyą. Wiadomości tej przeczy *Politik* na podstawie informacyj, otrzymanych z obozu prawicy.

Wczoraj odbyło się w Pradze zgromadzenie niemieckich mężów zaufania, w którem wzięli udział także deputowani: Plener, Russ, Barenther, Hallvich, Krzepek i Lippert. Na zgromadzeniu tem miał Szmeykal odczytać odezwę do wyborców z powodu uzupełniających wyborów do sejmu czeskiego, a Plener miał omówić obecną sytuacyę polityczną. Mówią także, iż na zgromadzeniu tem miała być poruszoną myśl utworzenia niemiecko-czeskiego związku miast celem jednolitej akcyi, szczególnie w kwestyach czysto-narodowych.

Dawniejszy poseł włoski w Petersburgu, hr. Greppi, zamieścił był przed niejakim czasem szereg artykułów w dzienniku *Perseveranza*, w których starał się udowodnić, że właściwe miejsce Włoch nie jest w potrójnem przymierzu, ale powinny one raczej zbliżyć się do Francyi i odgrywać rolę łagodzącego pośrednika między Francyą a Niemcami. Artykuły te przesłał hr. Greppi Giersowi i publikował niedawno odpowiedź ostatniego, pochwalającą intencye Greppiego.

Treść artykułów tych i list Giersa publikuje teraz *Koeln. Ztg*, nie dowierzając autentyczności ostatniego i dodaje tylko uwagę, że i pośrednictwo przychylnych Niemcom Włoch byłoby gwarancyą pokoju. Zdaje się jednak, że stopniowe zbliżanie się Włoch do Francyi, odnowienie rokowań ekonomiczno-cłowych między Włochami a Francyą i ustępy w niedawnej mowie Crispiego, zaznaczające w bardzo ciepły sposób chęć utrzymania dobrych stosunków z Francyą, zaczynają niepokoić umysły w Niemczech.

Na przytoczony już przez nas artykuł *Journal de St. Petersbourg*, omawiający pożyczkę bułgarską, z uwagą końcową, że „stwierdzić należy w jej zaciągnięciu widoczne zboczenie od traktatu berlińskiego,“ odpowiada berlińska *National Ztg* w następujących trafnych słowach: „Że Bułgarya żyć musi, choć ją w Petersburgu skazać pragną na ogłodzenie moralne, jest koniecznością, ktorej i uwagi *Journal de St. Petersbourg* znieść nie zdołają. Obecny prowizoryczny stan Bułgaryi jest *de facto* jedynie następstwem stanowiska, jakie Rosya swego czasu w kwestyi wyboru księcia zajęła. Gdyby Rosya podała była kandydata, albo przyjęła była wybór księcia duńskiego Waldemara, byłoy znikł z widowni politycznej ów stan nielegalny, który teraz tak mocno Rosyi zawadza.“

W tej samej materyi zabrał też głos *Nord*. Przestrzega on kapitalistów, aby nie topili pieniędzy w papierach, wydanych przez rząd nielegalny. Bułgarom zaś stawia za przykład Serbią, która, skoro się tylko zbliżyła do Rosyi, cieszy się polepszającym z dnia na dzień stanem rzeczy.

Fremdenblatt, przytaczając ostatnie słowa *Norda*, nie odpowiada sam na nie, ale przytacza ustępy z organu Risticza *Srpskiej Niezawistnosti*, omawiające wrzekome polepszenia. Ustępy te, porównywując rządy progresistów z obecnym rządem radykalnych, dochodzą do przekonania, że one do siebie zupełnie podobne i kończą temi słowy: „Te same nadużycia i pogwałcenia konstytucyi, ta sama żądza prześladowania odznacza jednych i drugich. Wewnętrzna polityka radykałów jest tylko dalszym ciągiem polityki progresistów. I postępowanie w finansach pozostało takie samo, jakiem było dawniej. Projekta dążące do wprowadzenia rzetelnego ładu, wyśmiewają wzgardliwie. Smutny los czeka Serbię, którą po ciężkich razach, jakie jej zadali progresiści, chcą widocznie dobić teraz radykaliści.“

Nadeszłe wczoraj dzienniki rosyjskie pochwalają zresztą bez ogródki samowolne zrywanie kontraktów, jakie teraz Serbia dokonuje i domagają się, aby królowej Natalii przywrócić jak najspieszniej prawa królowej-matki i oddać jej w rękę edukacyę młodego króla, a odsunąć natomiast wszelki wpływ Milana.

Przed dwoma tygodniami aresztowano w Petersburgu oficera artyleryi i oficera marynarki, jako podejrzanych o rewolucyjne zamiary. Bliższych szczegółów, co do powodów tego aresztowania nie można się było dotąd dowiedzieć, przypuszczają tylko w Petersburgu, że aresztowanie nastąpiło w celu zwichnięcia nowych zamiarów zamachowych.

Londyński *Truth* dzieli się z czytelnikami swymi nie wiedzieć zkąd wziętą wiadomością, że król grecki zamierza z wiosną zrzec się korony na rzecz syna swego, księcia Sparty i przenieść się do Danii, zkąd często odwiedzać będzie Anglią i Rosyą. Wobec niepewności doniesień, jakiemi *Truth* lubi raczyć swych czytelników, nie można na razie przywiązywać do wiadomości tej żadnej uwagi.

Petersburski korespondent *Kreuz Ztg* zaprzecza wieści niedawno w świat puszczonej, jakoby następca tronu rosyjskiego był już po zaręczynach z księżniczką grecką Maryą.

Rozprawy, na jakie się w sobotę w Izbie francuskiej zanosiło, miały być próbierzem siły obecnego ministerstwa. Na porządek dzienny przyszła kwestya przyzwolenia ministerstwu tajnych funduszów, które przeszła Izba z budżetu wykreśliła. Minister Constans, uzasadniając konieczność podobnych funduszów dla każdego rządu, oświadczył, że ustąpi w tej chwili, jeśli Izba nie przyzwoli ich na r. 1890 obecnemu gabinetowi. Mimo gwałtownych przemówień boulanżystów i radykałów, starających się dowieść, że taki rodzaj funduszów jest niemoralnym i niezgadzającym się z zasadami republikańskiemi i że chodzi tu jedynie o wypłacenie asygnacyj, wystawionych w czasie wyborów, Izba uchwaliła fundusz tajny w zażądanej kwocie 1,600 000 franków 290 głosami przeciw 192.

Obawy, aby wrażenie, jakie detronizacya Don Pedra wywarła na republikanów hiszpańskich, nie wzmocniło ich dążności, uchylone zostały przez rezultat wyborów gminnych, które zaraz potem nastąpiły, a bynajmniej w myśl stronników Rzeczypospolitej nie wypadły. Utrzymują się jednak ciągle wieści, że gabinet Sagasty uledz będzie musiał częściowej rekonstrukcyi, skutkiem zamiarów ministrów: finansów, wojny i marynarki podania się do dymisyi.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 15 grudnia.

(Okólnik Namiestnictwa w sprawie bicia koni w wielkich ilościach dla braku paszy. — Konferencya w Wydziale krajowym w sprawie składów krakowskich. — Sankcyonowane ustawy).

(X) Przed kilku dniami doniosłem wam, że Wydział krajowy zwrócił uwagę Namiestnictwa na tę okoliczność, iż w okolicach dotkniętych wskutek tegorocznej posuchy brakiem paszy dla bydła, skupują handlarze skór w wielkich ilościach od ludności włościańskiej bydło, a zwłaszcza konie i takowe zabijają; ściągnąwszy zaś z nich skóry, pozostawiają ścierwo na polach i w lasach niezakopane. Wydział krajowy upraszał zatem Namiestnictwo, ażeby za pośrednictwem podwładnych sobie organów zarządziło, iżby w przyszłości przy biciu bydła zakopywano natychmiast ścierwo głęboko w ziemię.

Obecnie mogę donieść, że Namiestnictwo wystosowało do wszystkich starostw okólnik, w którym podnosi, że w ostatnich dniach doszły go z różnych stron kraju wiadomości, iż w okolicach dotkniętych wskutek tegorocznej posuchy brakiem paszy dla bydła, ludność włościańska pozbywa się koni za bezcen, które handlarze skór zakupują w wielkich ilościach i potem zabijają, a ściągnąwszy skóry, pozostawiają ścierwo na polach i w lasach niezakopane.

Namiestnictwo podnosi dalej w swym okólniku, że handlarze ci postępują z zakupionymi za bezcen końmi w sposób iście barbarzyński: skupując je po wsiach trzymają pod gołem niebem o głodzie przez kilka dni, dopóki nie sprowadzą znaczniejszej ilości, wloką potem na miejsce stracenia, zostawiając po drodze padłe z głodu i wycieńczenia, a wreszcie sprowadzają na upatrzone miejsce, gdzie je dla braku rąk do zabicia pozostawiają bez pożywienia, wystawione na wpływy powietrza, lub zabiwszy wreszcie, po odarciu ze skór pozostawiają nakoniec niezagrzebane.

Owóż w celu położenia tamy podobnemu karygodnemu dręczeniu zwierząt, które prawdziwą hańbą jest dla ludzi, tudzież w celu zapobieżenia szkodliwym pod względem zdrowia skutkom, jakie z wiosną nastąpić mogą i wywołać łatwo zaraźliwe choroby przez wywięzywanie się szkodliwych miazmatów, Namiestnictwo poleciło starostwom, aby baczną zwracały uwagę na ten nader smutny objaw.

W szczególności poleciło Namiestnictwo zarządzić, ażeby tam, gdzie już wypadki powyżej skreślone zaszły, jak najrychlej gnijące ścierwa usunięte zostały. Następnie, ażeby zabijanie koni po myśli rozp. minist. z 15 lutego 1855 r. Dz. u. p. Nr 31 i w analogicznem zastosowaniu § 2 rozp. Namiestn. z d. 28 czerwca 1888, Dz. u. kr. Nr 74, odbywało się w sposób dla zwierzęcia najmniej bolesny i męczący, o czem ludność przez podwładne organa sanitarne mają starostwa pouczyć.

Dalej zarządziło Namiestnictwo, aby stosownie do postanowienia ustawy z d. 29 lutego 1880 r. Dz. u. p. Nr 35, względnie ustawy z d. 30 kwietnia 1870 r. Dz. u. p. Nr 68, zabijanie koni odbywało się na ścierwisku gminnem, względnie na wyznaczonem w tym celu przez gminę miejscu, pod dozorem zwierzchności gminnej i oglądaczy bydła, tudzież przez ludzi do tego wprawnych; wreszcie, aby przestrzegano ściśle przepisów powyżej powołanej ustawy.

Okólnik poleciło Namiestnictwo zastosować w danych okolicznościach także do innych rodzajów domowych zwierząt.

Nad wykonaniem powyższego zarządzenia czuwać mają weterynarze powiatowi, oraz żandarmerya; winnych zaś w tej mierze pociągać mają starostwa do odpowiedzialności wedle ces. rozp. z d. 20 kwietnia 1854 r., Dz. u. p. Nr 96, względnie rozp. minist. z 30 września 1857 r. Dz. u. p. Nr 198.

Wczoraj odbyła się w Wydziale krajowym wspólna konferencya w sprawie omówienia ostatecznych kwestyj oddania do użytku publicznego domów składowych na zboże i spirytus w Krakowie.

W konferencyi wzięli udział pp. członek Wydziału krajowego Dr **Wereszczyński**, dyrektor krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń **Kieszkowki**, poseł sejmowy i dyrektor krakowskich składów hr. **Scipio**, poseł sejmowy Dr T. **Pilat**, syndyk Wydziału kraj. **Bieliński**, prof. **Strusiewicz** i **Drwęski**. Na konferencyi tej przyjęto do wiadomości poprawiony według wskazówek Ministerstwa handlu, regulamin dla składów krakowskich i uchwalono upraszać Wydział krajowy, ażeby regulamin ten wraz z wzorem poświadczenia składowego, przedłożył Ministerstwu handlu do zatwierdzenia.

W zeszłym miesiącu doniosłem wam, że ministerstwo rozstrzygnęło na korzyść Wydziału krajowego spór Dyrekcyi kolei północnej z Wydziałem krajowym z powodu trudności czynionych przez kolej co do połączenia torem stacyi ze składami krakowskiemi. Owóż na konferencyi podniesiono również potrzebę spiesznego wdrożenia rokowań z koleją północną, o zawarcie ugody co do tego połączenia, na razie na tych samych warunkach, na jakich opierał się kontrakt zawarty między tą koleją a Dyrekcyą Banku dla handlu i przemysłu, od której kraj nabył magazyny.

Najwyższem postanowieniem z dnia 1go b. m. zatwierdził Cesarz uchwałę, powziętą przez Sejm na ostatniej sesyi, w sprawie zaciągnięcia przez kraj pożyczki w kwocie 300,000 zlr. celem udzielenia wsparć i zaliczek z funduszu krajowego dla ludności dotkniętej tegoroczną klęską nieurodzaju.

Obecnie będzie mógł zatem Wydział krajowy przystąpić do zrealizowania tej pożyczki, zwłaszcza, że rząd wniósł już do konstytucyjnego traktowania w Radzie państwa projekt uwolnienia tej pożyczki od należytości skarbowych. Najja-

List Stanleya.

Bezwzględne i absolutne sądy, hurtowne wyroki, ciskane na całe społeczeństwa i narody, zwykły wymowne znajdować zaprzeczenia. W epoce, gdy samolubna polityka Wielkiej Brytanii ściąga na całe plemię anglo-saksońskie zarzut egoizmu i zasklepienia, raz po raz otrzymujemy jawne i żywe dowody rycerskich zaiste poświęceń dla sprawy nauki czy wiary, wolności czy wiedzy, dokonywane na różnych polach i w różnych strefach przez synów wielkiej rodziny angielsko amerykańskiej. Szczep, który wydał Gordona i Stanleya, nie jest pokoleniem samolubów. W chwili, gdy cały świat, poruszony niespodziewanym już z krainy cieniów śmierci powrotem Stanleya, gotuje mu uroczyste przyjęcia i święci z zapałem jego tryumfy, rzewna myśl zwraca się ku innemu pionierowi zachodniej w środkowej Afryce oświaty, ku temu dzielnemu obrońcy Khartumu, który nie powrócił nigdy i przepadł bez wieści, ginąc tajemniczo na wyłomie. Na parę dni przed spodziewanym końcem Gordon dopisywał do prowadzonego sumiennie dzienniczka, zamykając go wyrazy: „Jeśli za dziesięć dni odsiecz nie nadejdzie, miasto musi być zdobytem. Ale zrobiłem, co było podobnem, dla czci mojej ojczyzny. *Farewell.*“ Na tle spółczesnego zwątlenia woli i znikczemnienia charakterów rysują się wspaniale hartowne postacie wojownika i podróżnika, których nierówne losy nasuwają nam obecnie imion ich zestawienie. Tajemnicą ich siły i dzielności, to nietylko fizyczna jędrność ciała, właściwa ich plemieniowi. Zdrowie duszy, nawykłej spoglądać ku nieśmiertelnym wyżynom, zamiast w ziemskiem nurzać się błocie, rękojmią wielkich spraw i rzeczy, na które się zdobyć umieją. Zanim Stanley szczegółowo opisze nam wędrówkę *across the dark Continent*, słuszna jest, aby szersza publiczność czytała list, streszczający odkrycia i doświadczenia afrykańskiego pielgrzyma. List ten, świeżo ogłoszony w *New York Herald*, nosi bliską datę 30 listopada:

„Do redaktora *New York Herald*.

„Korespondent waszego pisma, który nas spotkał na jednodniowym w Msua popasie, o pięć dni od wybrzeży, żądał, abym się do was odezwał.

„Proszę wierzyć, iż radbym to uczynić, gdybym wiedział, jaki przedmiot i szczegóły najwięcejby zajmowały waszych czytelników. Korespondent wasz nie umie mi wskazać, czem wam dogodzić mogę, ograniczam się tedy na prośbie, abyście zechcieli wyrazić przyjaciołom moim to wszystko, co sam chciałbym im powiedzieć.

„Znajduję się w doskonałem zdrowiu, a w usposobieniu robotnika, który pod wieczór sobotni wraca do domu po ukończonym dniu pracy, z zarobkiem w kieszeni, szczęśliw, iż jutro przypada niedziela.

„Trzy lata mija właśnie, odkąd po drugiej Oceanu stronie otrzymałem wezwanie pospieszenia z odsieczą Eminowi baszy do Wadelai.

„Spoglądając wstecz za siebie, nie umiem znaleść żadnego powodu niezadowolenia. Możemy powiedzieć, iż stałe usiłowania i dobra wola pozwoliły nam zwalczyć piętrzące się trudności.

„Obok szczęśliwego końca naszej wyprawy, równie pomyślnym był plon naszych geograficznych zdobyczy.

„Znamy teraz bieg rzeki Aruwimi aż do jej źródeł. Sprawdziliśmy istnienie wielkiej w Kongo leśnej kniei, porastającej przestrzeń równającą się Francyi i Hispanii. Odkryliśmy punkt zetknięcia Albert Nyanzy z Nyanzą Alberta Edwarda i wymierzyliśmy po raz pierwszy ten ostatni zbiornik wód równikowych.

„Przebyliśmy z kolei różne pasma gór, przedzielonych stepami, któreby wzbudziły szał zazdrości w waszych zachodnich „Cowboys'ach.“

„Pod równikiem nasycaliśmy się owocami i napawali kryształową wodą, wprost spływającą z lodowców. Udało się nam domierzyć tysiąc mil kwadratowych do wodnej przestrzeni Wiktoryi Nyanzy.

„Przyrodnik nam towarzyszący opisze nowe gatunki zwierząt, ptaków i roślin, które mu się odkryć udało. Chirurg nasz opowie czary klimatu.

„Domyślałem się zawsze, iż w środkowej Afryce, w strefie otoczonej wielkiemi jeziorami równika, znajdziemy coś nadzwyczajnego, a jednak żniwo odkryć przeszło moje oczekiwania.

„Niniejsza wyprawa okazała się niewątpliwie najnadzwyczajniejszą z wszystkich tych, którym przewodzić mi przyszło.

„Wyraźnie Bóg nas prowadził w tej drodze. Mówię to z całem przynależnem uszanowaniem, działał wedle Woli Swojej i zamiarów, ale niemniej wiódł nas i otaczał Swą opieką.

„Na dniu 17 sierpnia 1887 r. wszyscy oficerowie tylnej straży zebrali się w Jambuja. Mieli oni moje rozkazy przed sobą, ale zamiast się nazajutrz puścić w nasze ślady, postanowili czekać dalej na miejscu, to zaś postanowienie wystawiło ich na najsroższą kampanię, którą kiedykolwiek i gdziekolwiek ludzki przebył oddział.

„Ostatnim jej wynikiem była śmierć trzech czwartych oddziału pod wpływem ukrytej trucizny; następnie dowódca został zabitym, jego zastępca umarł z choroby i żalu. Inny oficer, jak żywy kościotrup, wrócić musiał; inny jeszcze puścił się bez celu wzdłuż Kongo; ostatniego zastano w tak strasznem środowisku zaraz, iż opisać tych okropności nie jestem w stanie.

„W tym samym czasie, o 150 mil angielskich dalej, oficerowie wiodą 333 ludzi przedniej straży w głąb leśnej puszczy, mylą drogę i błądzą coraz głębiej. Żołnierze upadają na duchu, biali przywódcy tracą głowę i nie znajdują pomocy ni rady. W około snują się ludożercy, a zatrute strzały dziesiątkują oddział.

„A tymczasem ja sam na czele innej kolumny szukam ich w czterech kierunkach gęstego boru, idę z wodą i pod wodę, wysyłam patrole, ale dopiero po sześciu dniach się spotykamy.

„Tego samego dnia, o tej samej dacie, tylko o rok później, 17 sierpnia 1888 r., z zgrozą dowiaduję się o losach ostatniego oficera tylnej straży i o niczem innem nie słyszę, tylko o śmierciach i klęskach, klęskach i śmierciach, śmierciach i klęskach...

„Nic innego nie widzę przed sobą, jeno straszny obraz ludzi znękanych, obdartych, powalonych o ziemię chorobą, zmienionych do niepoznania...

„Tegoż dnia, o 600 mil angielskich na zachód od obozu, Janson, zmorzony trudem, smutkiem i chorobą, ostatnie wydaje tchnienia.

„Następnego dnia, o tyleż mil ku wschodowi, Emin basza i oficer mój p. Jephson widzą się nagle otoczeni rozjuszonymi buntownikami, którzy zbrojni w nabite strzelby, naprzód im natychmiastową grożą śmiercią, następnie zaś ich wiążą, aby ich wydać Mahdistom.

„Wybawiwszy p. Benny od śmierci, powtórnie dochodzimy do Albert Nyanzy, ażeby tam zastać Emina i Jephsona w niewoli, oczekujących ustawicznie śmierci. Listy p. Jephsona oddają całą grozę ich położenia.

„Dopiero kiedyśmy się zebrali w moim obozie, a egipscy zbiegowie znaleźli się pod moją opieką, spostrzegłem, iż wykonywam zamiar przewyższający własne moje plany. Te ostatnie zawsze spełzały na niczem skutkiem nieszczęśliwych okoliczności. Próbowałem wytknąć sobie jak najprostszą drogę, a wpływ, z którego sobie nie zdawałem sprawy, inaczej rzeczy obracał. Wnosiłem wszakże w dopełnieniu mych powinności tyle dobrej woli, ile mi honor najściślej wskazywał.

„Ufałem mocno, iż czystość moich intencyj zapewni mi powodzenie, ale przeczuwałem, że ostateczny wynik tylu usiłowań w innem spoczywa ręku; nie jest to mojem dziełem. Porucznik Stairs, tak jak i inni, zranionym został zatrutym grotem, a on jednak żyje, gdy tamci pomarli. Jad wyszedł w ośmnaście miesięcy po odebraniu rany. Jephson był jeńcem przez cztery miesiące, otoczony strażą z nabitą bronią. Jeśli nie został zabitym, mnie to zawdzięcza.

„Ci oficerowie niekiedy w jednym dniu przebywali do siedmnastu rzek, tudzież ogromne bagna, pod spiekotą i żarem słońca, palącego wszystko dokoła. Mnóstwo przeciwności godziło w ich serca, przepełniając je męką; straszliwe gorączki dały im poznać katusze bezprzytomnego konania, spędzili całe miesiące w atmosferze, zdaniem lekarzy śmiertelnemi przesiąkniętej wyziewy. Każdy dzień im nowe przynosił niebezpieczeństwa, z któremi spotykać się oko w oko musieli, znosząc to, coby niewolnicy mieli za ostateczność hańby i wstrętu.

„A jednak oni żyją, i nie jest to skutkiem ani moich zabiegów, ani wynikiem odwagi, z jaką znosili mąk i udręczeń tyle, ani owocem męstwa, z jakiem się poświęcili sprawie, ani też następstwem zachęt, których udzielali zwątlonym tłumom murzynów.

„Gmin to nazwie szczęściem, bezbożni szansą, ale w głębi każdego serca tkwi poczucie, iż więcej jest rzeczy na ziemi i niebie, aniżeli się tego zwyczajna domyśla filozofia.

„Trzeba mi być treściwym, a mnóstwo obrazów ciśnie mi się w pamięci. Zbiór ich ogólny wysokie obudziłby zajęcie.

„Ciche bohaterstwo naszych sług murzyńskich, męska cnota w nich ukryta, tkliwość buchająca nieraz z tych bezimiennych osobników, wielka miłość wiodąca do ofiar niesionych nieszczęśliwym, zmysł uszanowania, który znaleźliśmy u dzikich barbarzyńców, ożywionych podobnie jak i my poczuciem obowiązku, mógłbym o tem wszystkiem pisać, ale to zostawiam korespondentowi nowojorskiego *Heralda*, który, jeśli ma oczy do widzenia, ujrzy to wszystko sam przez siebie, i — dzięki swej literackiej biegłości — przedstawi uderzający obraz tego, co się dało zrobić, a dziś się ma ku końcowi.

„Dzięki niech będą Bogu na wieki, na wieki.

Wasz oddany

H. M. Stanley.“

Wiara i pokora bijąca z tego listu nie potrzebują komentarzy, jak ich nie potrzebował mistycyzm, krwią własną stwierdzony Gordona. Z tym gruntem chrześcijańskim, złożonym na dnie duszy, szczep anglo-amerykański do wielkich jeszcze może być powołan rzeczy, zwłaszcza jeśli się nie da wyprzeć z posterunków, które dziś rosnąca północna potęga usiłuje mu na innych wytrącić punktach; już przed laty Gordon przewidywał zagarnięcie Wschodu przez Rosyę, jedynego państwa, mającego w polityce *des idées fixes*. Wcześniej zaś, bo w połowie bieżącego wieku, Donato Cortès wskazywał na prawdopodobne podbicie całej Europy przez północne mocarstwo, nazywając tę ewentualność najsroższą karą w dziejach ludzkich zapisaną. „Jedna Anglia jest w stanie tej katastrofie zapobiedz: jeśli tego nie uczyni, ona też głównie odczuje klęskę. Na nic jej się liczne statki nie przydadzą w obec olbrzyma piastującego w jednem ręku berło Europy, w drugiem zaś Indye. Ogromne dzierżawy angielskie raną z trzaskiem zarywając się po kawałku, a długa ich skarga i łom przeraźliwy obije się od bieguna do bieguna“. I oto dalej ciągnie hiszpański myśliciel swe ponure *vaticinium*, wskazując na przepsucie Rosyi, która rozsiadłszy się w środku Europy, wciągać nadto w siebie pocznie wszelkiemi porami jad, który roztoczył naszą część świata i o śmierć ją przyprawił. „Rosya w końcu doczeka się rozkładu, a nie przeczuwam już, jakie lekarstwo wyroki Boże zgotują przeciw tej uogólnionej zgniliźnie!“ Anglia tedy wielkie ma przed sobą posłannictwo: wstrzymania idących katastrof: ale czy stanie na wysokości opatrznościowej swej missyi? Takie jednostki, jak Gordon, jak Stanley, świadczą o moralnem zdrowiu i sile plemienia powołanego do rozstrzygającej dziś o dziejach świata działalności. W Anglii czy w Ameryce, szczep z jednego pnia wyrosły, nietylko może sięgnąć w tajemniczy głąb Afryki, lecz jeszcze przeciągnąć szale losów starego świata i opóźnić idącą dziś przyspieszonym krokiem katastrofę zagłady.

śniejszy Pan udzielił również sankcyi uchwalonej na ostatniej sesyi sejmowej ustawie o wynagrodzeniu za udzielanie religii w publicznych szkołach ludowych.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło posiedzenie w dniu 11 grudnia. Na początku posiedzenia przewodniczący p. Jaworski przedstawił, że prezydent miasta Lwowa p. Mochnacki, przybywszy do Wiednia w sprawie założenia szkoły przemysłowej we Lwowie, chce prosić Koło o poparcie żądań reprezentacyi miasta Lwowa co do urządzenia tej szkoły i w tym celu chce przedłożyć Kołu całą tę sprawę. Prezydent miasta Mochnacki zabrał głos, a z obszernego jej wywodu przytoczymy tu główniejsze punkta sprawy i te żądania miasta, których rząd dotąd nie uwzględniał.

Po długich rokowaniach między rządem a reprezentacyą miasta Lwowa, komisya rzeczoznawców, zaproszona przez Radę miejską, ułożyła plan organizacyi szkoły przemysłowej, założyć się mającej we Lwowie i programy naukowy, oraz rozkład wydatków na jej założenie i utrzymanie. Szkoła ta ma być rządową i utrzymywać ją będzie skarb państwa; sumę potrzebną dla postawienia budynku na pomieszczenie szkoły daje instytucya miejska t. j. miejska kasa Oszczędności, która zarazem ofiarowała się zbudować gmach dla pomieszczenia przemysłowego muzeum, i na te budynki przeznaczyła 400.000 złr., jako na fundacyę jubileuszową. Miasto Lwów zobowiązało się utrzymywać budynek szkolny, dostarczać opału, oświetlenia i usługi. Co do organizacyi tej szkoły przemysłowej, miała ona według planu, nakreślonego przez ankietę, a przyjętego przez miasto i przedłożonego ministerstwu oświecenia, obejmować: 1) szkołę dla przemysłu budowlanego; 2) szkołę dla przemysłu drzewnianego; 3) szkołę dla przemysłu metalowego, mianowicie dla ślusarstwa artystycznego i budowlanego i brązownictwa; 4) szkołę dla przemysłu keramicznego t. j. garncarstwa i fabrykacyę pieców; 5) szkołę rysunku i modelowania; 6) szkołę haftciarstwa i koronkarstwa. Ministerstwo oświaty w odpowiedzi, wystosowanej dopiero we wrześniu, zgodziło się tylko na założenie i utrzymywanie kosztem skarbu państwa, części powyżej wymienionych szkół, z usunięciem dwóch bardzo ważnych dla miasta: mianowicie rząd nie chce założyć szkoły przemysłu metalowego i keramicznego, a chociaż ministerstwo przyjęło przez miasto ofiarowane prestacye na założenie i utrzymanie szkoły, żąda także, aby miasto dało na ważo nowy rzecz zasiłek na utrzymanie tej szkoły przemysłowej fachowej, szkoły przemysłowej uzupełniającej dla terminatorów. Reprezentacya miasta nie zgadza się na to żądanie, a domaga się, aby w szkole przemysłowej fachowej założyć się mającej, oprócz działów wyżej wymienionych, na które się rząd zgadza, był także dział dla przemysłu metalowego i dział dla przemysłu keramicznego; pierwszy zaraz zaprowadzony, drugi t. j. keramiczny w zasadzie postanowiony, chociażby jego urządzenie dopiero później w ciągu paru lat przeprowadzonem zostało. Reprezentacya miasta Lwowa prosi reprezentacyę kraju w Radzie państwa o poparcie tych żądań.

Po otwarciu dyskusyi nad tą sprawą przez przewodniczącego, p. Rutowski przedłożył wniosek: „Koło uznaje w zupełności słuszność żądań gminy miasta Lwowa co do szkoły przemysłowej we Lwowie, popiera je i poleca swemu prezydyum, ażeby wraz z prezydentem miasta Lwowa przedłożyło je rządowi i gorąco poparło.“

Poseł Chrzanowski wykazał słuszność żądań miasta Lwowa, aby szkoła przemysłowa, która ma być we Lwowie założona, obejmowała także zarazem szkołę przemysłu metalowego. Przypominał, że już na posiedzeniu komisyi zwołanej w październiku we Lwowie r. b. przedstawiał ważność założenia szkoły przemysłu metalowego, obok szkół przemysłowych, na których założenie się rząd zgadza; uchwalenie zaś już teraz w zasadzie, że szkoła przemysłowa lwowska ma obejmować także szkołę keramiczną, jest z tego powodu nie zbędne, iż budynek, który ma być wzniesiony dla szkoły przemysłowej, będzie musiał być do tego zastosowany.

Ks. Czartoryski poparł także gorąco żądania miasta Lwowa co do organizacyi szkoły przemysłowej.

P. Niemczynowski przedłożył wniosek w tym samym duchu, co wniosek p. Rutowskiego, ale bardziej szczegółowy, który jednak później odpadł, łącząc się z wnioskiem p. Rutowskiego. Po głosach pp. Rutowskiego, Niemczynowskiego i Czajkowskiego Władysława i po zamknięciu dyskusyi p. Karol Lewakowski wniósł: „Koło uchwala: żądanie miasta Lwowa postawi Koło, jako postulat kraju, i w razie odmowy ze strony ministerstwa, postawi je w sprawozdaniu komisyi budżetowej, jako postulat prawicy.“ Przewodniczący Jaworski, odpowiadając p. Lewakowskiemu, przedstawił, że przeciwny jego wniosek nie jest na czasie, ponieważ rząd ma przedłożyć żądania miasta, a dopiero gdy rząd wyraźnie odmówi, stanie przed Kołem sprawa, jakiemi środkami ze swej strony i w poparciu żądań miasta Lwowa co do szkoły przemysłowej, wówczas dopiero będzie stosowna chwila do naradzenia się i postanowienia dalszych w tej sprawie kroków, gdyby okazały się być niedostateczne.

Po końcowym głosie prezydenta Mochnackiego, przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek p. Rutowskiego, który Koło jednomyślnie przyjęło; a prezydent Mochnacki podziękował imieniem miasta Lwowa reprezentacyi kraju za gorące i jednomyślne poparcie jego słusznych żądań. Przewodniczący zawiadomił Koło, iż wraz z prezydentem jego uda się do ministerstwa w tej sprawie deputacya miasta, złożona z prezydenta miasta, z obecnych tu członków Rady miejskiej lwowskiej a posłów do Rady państwa pp.: Borkowskiego, Niemczynowskiego i posła miasta Lwowa p. Lewakowskiego.

Następnie obradowało Koło nad przedmiotami, zamieszczonemi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiej. Przy wyborze komisyi izbowej, mającej rozstrząsać ustawę o zarazie bydła, Koło wyznaczyło do komisyi tych samych swoich członków, których wybrało do obrad o tej sprawie w Kole, mianowicie pp.: Chamca, Czecza, Kozłowskiego, Popowskiego i Struszkiewicza. Dalej uchwalono głosować na wniosek komisyi budżetowej, przedstawiającej uchwalenie prowizoryum budżetowego na pierwsze trzy miesiące 1890 r., oraz za ustawą przedłożoną przez komisyę a wyznaczającą, jak zwykle, dotacyę roczną na utrzymanie Dworu (lista cywilna).

Następnie przewodniczący Jaworski zdał Kołu sprawę z dotychczasowego porozumiewania się swego z ministerstwem co do trzech żądań Koła, uchwalonych na wnioski pp.: Żuka Skarszewskiego, Chrzanowskiego i Czajkowskiego Władysława. Mianowicie, że minister skarbu oświadczył, iż wydał do władz skarbowych i podatkowych polecenia, aby jak najszybciej załatwiały wszelkie sprawy tyczące się opustów podatku gruntowego, z powodu klęsk elementarnych. Jednak sprawy te muszą iść zwykłą przez ustawy przepisaną drogą, a opusty w podatku mogą być dane na żądanie poszczególnych podatkujących i pod tym względem polecił p. minister władzom skarbowym, aby szły jak najdalej w uwzględnieniach, jak daleko ustawa to dopuszcza. Co do wstrzymania egzekucyi podatków, przyrzekł minister polecić uwzględnienie poszczególnych wypadków, lecz nie może wydać gremialnego polecenia, aby w tej lub owej okolicy podatków nie egzekwowano. Przypomniał p. minister, że już w swojem *exposé* finansowem, wypowiedzianem w Izbie 3 grudnia, mówiąc o dochodach z podatku gruntowego, wykazał, że opusty będą znaczne z powodu klęsk elementarnych, przeto dochód z podatku gruntowego obrachował w budżecie mniej o 800.000 złr. Co się tyczy sprzedaży soli bydlęcej po niskich cenach, lub dawania jej bezpłatnie właścicielom bydła, sprawy tej nie może ministeryum jednostronnie załatwiać, gdyż do tego potrzeba przyzwolenia rządu węgierskiego. Ministerstwo także twierdzi, że przyzwolenie rządu węgierskiego jest potrzebnem dla sprzedania za pół ceny soli, która ma być zakupioną za 65.000 złr. t. j. za część sumy przeznaczonej na zapomogi bezzwrotne. Jeżli zaś Wydział krajowy galicyjski będzie chciał zakupić więcej soli dla rozdawania jej właścicielom bydła, w celu poprawienia tegorocznej lichej paszy, rząd gotowym jest udzielić w tym względzie kredytu, co do spłacenia należności za tę sól w przyszłym roku.

Wszyscy wyżej wymienieni wnioskodawcy co do tych spraw oświadczyli, że ich ta odpowiedź ministeryum nie zaspokaja, a przewodniczący oznajmił, że będzie dalej w sprawach tych z ministeryum traktować.

P. Lewakowski wniósł, aby pozwolono gminie Zabie pobierać surowicę z sąsiedniego źródła słonego.

P. Kozłowski nie mając ani prawa, ani podstawy do powątpiewania w dobrą wolę ministra co do przyznawania opustów w podatku gruntowym, zaznaczył, że organa wykonawcze widocznie poleceń co do tych opustów nie wykonują. Jeszcze w grudniu z. r. i w lutym b. r. Koło polskie poruszyło tę sprawę i pomimo obietnicy rządu, wypowiedzianej na posiedzeniu komisyi budżetowej, dopiero w maju, gdy postanowiono w Kole polskiem wnieść w tej sprawie w Izbie poselskiej interpelacyę, dowiedziało się Koło o wydaniu odnośnej instrukcyi dla organów skarbowych, która to jednak instrukcya nie dała we wielu okolicach dotkniętych nieurodzajem żadnego rezultatu. Mowca przytoczył wypadki nieuwzględnienia uzasadnionych ustawą żądań opustu w podatku gruntowym.

P. Piniński przedstawił, że teraz nie żądało Koło wstrzymania egzekucyi podatków w całej Galicyi, lecz tylko w okolicach dotkniętych nieurodzajem, a p. Czecz dodał, aby skonstatowano dokładniej, niż dotychczas, które okolice zostały dotknięte nieurodzajem, gdyż wiele okolic dotkniętych pominięto.

P. Rozwadowski przypomniał, że nietylko własność włościańska, ale i właściciele obszerniejszych gruntów ciężko zostali dotknięci nieurodzajem i są w niemożności utrzymania inwentarza i opłacania podatków, a oni także zasługują na prawnie uzasadnione opusty podatków, a przecież na podania wniesione jeszcze w r. 1888 nie otrzymali żadnej odpowiedzi.

Po przemówieniach pp. X. Chotkowskiego i X. Ruczki, tyczących się innej sprawy, bo przekazanych do rozstrząśnienia polskim członkom komisyi budżetowej, t. j. wniosków hr. Hompescha i Chrzanowskiego (a których teraz przewodniczący nie poddał pod dyskusyę), przewodniczący p. Jaworski oświadczył ponownie, że w sprawach tu poruszonych rokować będzie dalej z ministeryum.

Wreszcie przystąpiło Koło do obrad nad sprawą opodatkowania gorzelń i zmiany rozporządzeń przeprowadzających ustawę o tem opodatkowaniu.

P. Kozłowski przedstawiwszy w obszernym wywodzie uciążliwości tak rozporządzeń w celu przeprowadzenia ustawy o opodatkowaniu spirytusu, jak i nieprawidłowości w postępowaniu władz wykonywujących te rozporządzenia, przedłożył wniosek: „Koło wyraża życzenie, ażeby prezydyum Koła domagało się od rządu natychmiastowego uwzględnienia memoryału podanego przez prezesa Koła w czerwcu b. r., oraz memoryału Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego i zdało Kołu sprawę, które punkta rzeczonych memoryałów rząd uwzględnić zamierza.“

P. Abrahamowicz uczyniwszy zarzuty ankiecie, zwołanej w lecie z. r. przez rząd w sprawie przeprowadzenia ustawy o opodatkowaniu spirytusu i przypomniawszy, iż ankieta krajowa w tej sprawie zbierze się we Lwowie w styczniu b. r., przedłożył wniosek: „Koło poleca swej komisyi gorzelnianej, aby wzięła pod ścisłą rozwagę obecne stosunki produkcyi gorzelnianej w kraju i odnośne wnioski przedłożyła Kołu w czasie możliwie najkrótszym.“

P. Rutowski poparł wniosek Abrahamowicza, zaznaczając przytem, że niektóre zmiany w rozporządzeniach już nastąpiły, dzięki staraniom przewodniczącego, że jednak potrzeba dalszych zmian.

P. Czajkowski Władysław zgadzając się na wniosek Abrahamowicza, żądał, aby członkom Koła wolno było przedkładać swe wnioski komisyi gorzelnianej Koła.

P. Piniński zgadzając się także na wniosek p. Abrahamowicza, poczytuje za rzecz najważniejszą, aby w roku przyszłym domagać się rewizyi i zmiany całej ustawy, a szczególnie do rozdziału kontyngentu, inaczej bowiem gorzelnie upadną.

P. Jaworski zaznaczył, że żądania w memoryale wyrażone popierać dalej będzie i zda sprawę Kołu. Poczem p. Kozłowski uważając oświadczeniem prezesa wniosek swój za załatwiony, przyłączył się do wniosku p. Abrahamowicza, który Koło przyjęło.

Unici.

O Unitach zesłanych do orenburgskiej gubernii odbiera *Dz. Poznański* następujące wiadomości:

Gubernia orenburgska (wieś i gmina Dymitrówka), 15 listopada.

Unitom wysłanym w tym roku do gubernii orenburgskiej wyznaczono po pięć kopiejek dziennie na osobę. Zapowiedziano, że tak zwane karmowe (na życie) będą otrzymywali tylko przez trzy miesiące, po upływie których wyszukać sobie mają stosowne zajęcie.

Żądano przytem od nich podpisania jakichś papierów. Ponieważ w gubernii chersońskiej wydawano Unitom pieniądze, żądając od nich tylko pokwitowania, odmówili i tu Unici podpisu i pieniędzy nie dostali, obawiali się bowiem — może i słusznie, by ich nie oszukano i na mocy własnoręcznych podpisów nie wymagano od nich tego, coby ani chcieli, ani też mogli wypełnić.

Przypomnieli sobie, że na mocy rozmaitych podpisów, o znaczeniu których nie mieli wyobrażenia, kazano im uczęszczać do cerkwi, że do gubernii chersońskiej przed kilku laty przysłano dwóch popów z Podlasia, którzy namawiali Unitów, by podpisali prośbę do hr. Ignatiewa, a wrócą do kraju.

Po rozpatrzeniu prośby ze zgrozą przekonali się, że podpisując ją, zobowiązaliby się do przyjęcia prawosławia z całemi rodzinami.

Te to właśnie powody skłoniły Unitów do tego, że odmówili podpisu, skutkiem czego nie otrzymali pieniędzy, chociaż literalnie marli z głodu.

Niektórym Unitom wysłano z Podlasia pieniądze za rozmaite sprzedane ruchomości; oceniono je po nader niskiej cenie, i tak n. p. za ruchomości Jana Abramika wręczono mu 170 rubli, podczas gdy były warte najmniej 400.

Pieniędzy tych Unici odebrać nie chcieli, ponieważ nie upoważnili do sprzedawania swych ruchomości. Według wyjaśnienia gubernatora siedleckiego, złożono pieniądze te w kasach gminnych na Podlasiu, a gruntami zesłanych Unitów zarządzają wójtowie gmin, o czem Unitów zawiadomiono 14 listopada. Odczytali im też rezolucyą, według której do gubernii orenburgskiej zostali wysłani na dwa lata pod nadzór policyi; po upływie tego terminu każdy z nich będzie mógł zamieszkać, gdzie mu się będzie podobało.

Czy rezolucya ministra stosuje się do wszystkich wysłanych Unitów, czy tylko do tych, których wysłano z gubernii chersońskiej w tym roku, a nawet czy treść rezolucyi została właściwie zrozumianą przez Unitów, nie wiemy. Wiadomo tylko, że wysłano ich do gubernii orenburgskiej na osiedlenie (posielenie), że wybudowano dla nich nędzne chałupy, wydzielono im w szczupłych rozmiarach grunta w zamian za podlaskie, obiecano wybudować kościół i sprowadzić księdza, i wreszcie, że władze miejscowe zapewniły ich, iż wraz z tymi, którzy zostaną jeszcze wysłani w liczbie 500 rodzin, będą stanowili osobną gminę i parafię.

Unici gruntów i chałup nie przyjęli. Nic to nie pomogło. Odprowadzono ich z pomocą policyi na miejsce, lecz tego samego dnia opuścili swe nowe pomieszkania i rozłożyli się opodal na stepie pod gołem niebem.

Unici dawniej wysłani z rozporządzenia władzy miejscowej mieszkają u włościan; których zaś wysłano w tym roku, znajdują się przy kancelaryach gminnych.

Unici znaleźli protektora w osobie byłego ministra Timaszewa, który posiada tu dobra rozległe. Opowiedzieli mu o swym losie i za jego pośrednictwem podali prośbę do cara.

Orenburgska gubernia (powiat czelabiński, wieś Kałusze) w listopadzie.

Podróż Unitów w tym roku do Orenburga była prawdziwie piekielną. Doznawali oni takich męczarni, o jakich nie mamy nawet wyobrażenia. Po przybyciu do Tuły rozebrali ich do naga, szukając pieniędzy. Jednemu z nich, mianowicie Jarczukowi, odebrano pięć rubli. Pieniądze te wrzucono do skarbonki, znajdującej się na podwórzu przy wrotach więziennych. Czy rzeczywiście podobnemi ofiarami, wydartemi gwałtem Unitom, powiększają się fundusze cerkiewne, czy też, co także prawdopodobne, dzieli się niemi władza cerkiewna, nie wiemy.

Po znalezieniu i odebraniu pieniędzy, Jarczuka wśród białego dnia zupełnie nagiego, bez koszuli, kalesonów wyprowadzono na podwórze, pod pozorem, by był świadkiem, że pieniądze jego rzeczywiście wrzucono do skarbonki. Jarczuk tłumaczył się, że to są ostatnie jego pieniądze, przeznaczone na zakupienie koszul i ladajakiego odzienia, lecz jeden ze strażników tak go potężnie uderzył w głowę, że się powalił na ziemię, straciwszy przytomność.

Nie słyszeliśmy, by podobnie pozwalało prawo postępować w Rosyi nawet z kryminalistami. — W Tule, Orenburgu i Ufie Unitów razem z zbrodniarzami trzymano po dwa tygodnie. Powietrze więzienne najobrzydliwsze i tak przesiąknięte miazmatami, że niepodobna oddychać; wilgoć taka, że od niej zachorowali więźniowie; jedzenie najszkaradniejsze i w niedostatecznej ilości; obchodzenie brutalne; towarzystwo zbrodniarzy, wyzutych z wszelkich uczuć moralnych i prowadzących rozmowy sprosne i bluźniercze, oddziaływało na Unitów tak pognębiająco, iż wydawało się, że się znajdują wśród potępieńców.

Z Ufy wyprawiono ich furmankami do Czelaby. Tę 650-wiorstową podróż odbyli oni konwojami z zbrodniarzami. Trwała cały miesiąc, a wydawała się wiecznością. Jedzie się po takich wąwozach i górach, że co chwila grozi niebezpieczeństwo zwalenia się w przepaść. Obchodzenie się konwoju najniegodziwsze. W drodze znęcano się nad Unitami i formalnie głodzono ich. Na górach, które przebywali, rozpościerają się lasy niebotyczne, gdzie w biały dzień panuje zupełny zmrok.

Unitów było tylko dwóch: Jarczuk i Andraszuk, 85-letni, schorowany starzec. Jarczuk z Andraszukiem spotkali się dopiero w Ufie; do Ufy zaś każdy z nich odbył podróż z aresztantami. W Samarze Jarczuk spotkał się z Janem Panasinkiem, wysłanym też w roku bieżącym z gubernii chersońskiej do Orenburgskiej, dokąd ich rodziny wysłano jeszcze w roku zeszłym. Prócz wymienionych w roku bieżącym z gubernii chersońskiej do gubernii orenburgskiej wysłano: Józefa Bartoszuka, Lewczuka i Kozłowskiego. Wszyscy oni przybyli już na miejsce przeznaczenia.

Urodzaj w tym roku, co rzadko się zdarza, obfity. Pud mąki ryżanej kosztuje 30 kopiejek. Unici doznają jednakże jak największej nędzy: na życie nic im nie daje rząd; pieniądze odebrano im w drodze, a zarobić na utrzymanie nie mają sposobu.

Czy nie nadejdzie dzień zmiłowania Bożego dla tych nieszczęśliwych?

Rozmaitości polityczne.

Z Berlina.

Z parlamentu niemieckiego.

Przy onegdajszych obradach nad wnioskiem p. Huenego, dotyczącym uwolnienia księży od służby wojskowej, zabrał także głos p. Dr Ludwik Mycielski i powiedział co następuje:

Jeżeli po gruntownych wywodach p. Huenego jeszcze zażądałem głosu, to stało się głównie dlatego, że my Polacy chcemy zaznaczyć, iż wniosek powyższy uważamy nietylko w naszych stosunkach za pożądany, ale nieodzownie konieczny.

W uzasadnieniu wniosku powiedziano słusznie, że liczba księży się zmniejsza. A jeżeli tak się dzieje w całych Niemczech, to u nas w daleko większej mierze, a mianowicie z tego powodu, ponieważ ustawa z dnia 29 kwietnia 1887 roku, która pozwala kongregacyom, mianowicie oddającym się pomocy w pełnieniu obowiązków kapłańskich, na osiedlanie się w państwie niemieckiem, na dyecezye chełmińską, gnieźnieńską i poznańską, jeżeli nie *de nomine*, to z pewnością *de facto* nie została rozciągniętą. Temu wzmagającemu się ciągle jeszcze brakowi księży nie zapobiegło pozwolenie osiedlania się udzielone kongregacyom, które od roku 1875 były wydalone, ani bardzo opóźnione otwarcie seminaryum duchownego w Poznaniu (seminaryum, jak wiadomo otwartem zostało przed nie wielu tygodniami).

Jak wielkim jest ten brak istotnie, mogę dowieść liczbami. W dyecezyi chełmińskiej znajduje się n. p. 627,900 katolików, a potrzeby ich duchowne zaspokaja 370 świeckich duchownych, przypada więc w ten sposób jeden ksiądz na 1699 dusz. Gorzej jeszcze przedstawia się ten stosunek w dyecezyi gnieźnieńsko poznańskiej. Katolików znajduje się w niej 1,121,700, księży zakonnych niema wcale, a licząc razem z kanonikami, profesorami i innymi dygnitarzami jest księży ogółem 630, tak, że na jednego księdza włącznie z dygnitarzami przypada 1,777 dusz.

Złemu temu ma do pewnego stopnia zaradzić otwarcie seminaryum w Poznaniu, ale należy studya młodym seminarzystom ułatwić, ile że seminarzyści ci często w późniejszym już wieku do seminaryum wstępują. Walczyć oni muszą z trudnościami, jakie im sprawia język niemiecki w gimnazyach i dlatego później od innych dostają się do seminaryum. Studya zaś same, przygotowania do przyjęcia święceń kapłańskich, nie dadzą się, jak to co dopiero pięknie wywodził p. Dr Delbrück, pogodzić, a przynajmniej nie zawsze dają się pogodzić z obowiązkiem służby wojskowej. Daną być winna alumnom możliwość wejścia w siebie zdala od światowych rozrywek, jakoteż zbadania ich przez przełożonych, czy godni są wysokiego urzędu kapłańskiego, jakiemu się zamierzają poświęcić.

A wierzcie mi, moi panowie, że karność wojskowa nie jest surowszą od karności, jakiej podlegają alumni ze strony swych przełożonych, a panującej w seminaryum karności nie może zastąpić dyscyplina i porządek wojskowy. Dla tych wszystkich powodów my Polacy wniosek p. Huenego powitaliśmy z radością i za nim będziemy głosowali. (Brawo na ławach Polaków).

Przy obradach nad wnioskiem p. Dra Windthorsta, żądającym zniesienia ustawy o wydalaniu księży, oświadczył w imieniu Koła polskiego p. ks. Ferdynand Radziwiłł, co następuje:

W tej pięknej jednomyślności chciałbym, żeby nie brakło także głosów mych rodaków, a zarazem chcę dać wyraz naszego zadowolenia, że mamy tutaj do czynienia z uprzątnięciem, nie mogę powiedzieć ostatniej, ale zawsze bardzo smutnej i złej resztki z czasu walki kulturnej, z której niejedno jeszcze u nas pozostało.

KRONIKA.

— **Wiedeń** 15 grudnia. W dniu wczorajszym zakończył po długich cierpieniach życie najwyższy dostojnik w hierarchii kościelnej monarchii książę arcybiskup wiedeński kardynał Dr Celestyn Józef Ganglbauer. Urodzony 20 sierpnia 1817 r. w Thaustetten, jako syn ubogich włościan, otrzymał pierwsze wykształcenie w szkole zakonu Benedyktynów w Kremsmünster i po ukończeniu nauk wstąpił do zakonu a ukończywszy nauki teologiczne w Lincu, złożył w dniu 25 sierpnia 1842 ślub zakonny. W d. 22 lipca 1848 wyświęcony został na księdza i od r. 1843 do 1846 pełnił obowiązki duszpasterza w Neuhofen w górnej Austryi. W r. 1846 powołany został na nauczyciela w klasztornem gimnazyum w Kremsmünster i przez lat blisko 20 pełnił te obowiązki. W roku 1854 został wybrany prefektem, a w r. 1867 dyrektorem konwiktu. W d. 11 marca 1867 opuścił skromne stanowisko nauczyciela, zostawszy przeorem Benedyktynów w Kremsmünster, a we wrześniu tego roku administratorem zakonu, w d. zaś 19 kwietnia po śmierci opata Augustyna Reslhuber, wybrany został opatem. Już wtedy ceniono nowego opata, jako uczonego, jako kapłana i człowieka. W dniu 19 grudnia 1877 został opat Ganglbauer powołany do Izby panów — i w tym samym roku otrzymał order komandorski Franciszka Józefa. W d. 27 stycznia 1881 umarł kardynał Kutschker i już w marcu mówiono, że wybranym będzie X. Ganglbauer jego następcą. W d. 5 czerwca 1881 został opat Ganglbauer prałatem zakonu, a zarazem otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda, a w d. 27 lipca ogłosiła *Wiener Ztg* jego nominacyę na arcybiskupa wiedeńskiego. W czerwcu 1882 r. został książę arcybiskup Ganglbauer tajnym radcą, a 10 listopada 1884 r. kardynałem. W d. 22 listopada dopełnił Cesarz ceremonii włożenia biretu, przy czem był obecnym ablegat papieski Msgr. Lorenzelli. Pogrzeb odbędzie się we środę o godzinie 2 popołudniu. Nuncyusz papieski, arcybiskup Galimberti dopełni poświęcenia zwłok, które pochowane być mają w sklepie przed ołtarzem Serca Jezusowego, który kardynał odrestaurować kazał. Tam spoczywają także zwłoki kardynała Rauschera. Z rozkazu Cesarza udał się wczoraj o godzinie 4 popołudniu jenerał adjutant Paar do sufragana Dra Angerera, aby mu wyrazić z powodu zgonu księcia-arcybiskupa jak najgłębszą kondolencyę. Arcyksiężna Stefania przesłała także z Laxenburga telegram kondolencyjny.

— **O stanie zdrowia hr. Tomasza Zamoyskiego** otrzymuje *Kuryer Warszawski* niepokojące wieści. Hr. Zamoyski bawi w San Remo. Wskutek otrzymanych onegdaj telegramów, wielu członków rodziny i przyjaciół domu pospieszyło wczoraj do łoża chorego. Hrabina ordynatowa wyjechała onegdaj jeszcze, hr. Konstanty Zamoyski i inni wczoraj o godz. 3. Obawa jest tem poważniejszą, że idzie tu o chorobę sercową, zawsze groźną i podległą nieprzewidzianym ewentualnościom.

— **W Londynie** na influenzę padają konie setkami.

Z miasta i kraju.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 19 b. m.

— **Starostwo tutejsze** celem objaśnienia ludności i zapobieżenia trwożeniu się na przypadek pojawienia się influenzy wystosowało okólnik, popularnie zredagowany, do wszystkich gmin i zarządów szkół powiatu, opisujący właściwości i przebieg tej choroby, tudzież wskazujący sposób zachowania się w razie epidemii.

— **Odczyt X. Stanisława Załęskiego T. J.** pod tytułem: „Masonia 1889 r., jej statystyka i działalność na źródłach masońskich,“ odbędzie się w sali radnej miasta Krakowa w niedzielę 22 bm. o godz. 4 wieczorem, na dochód czytelni polskiej młodzieży katolickiej. Biletów wstępu dostać można w księgarni Krzyżanowskiego i przy wejściu; krzesło 1 złr., wstęp do sali 50 ct.

Przypominamy, że przed dwoma laty odczyty X. Załęskiego „o Masonii polskiej“ zgromadziły u nas i we Lwowie bardzo liczną doborową publiczność. Możemy upewnić, że i niniejszy odczyt na równie autentycznych źródłach oparty, a więcej jeszcze zajmujący, bo odnosi się do obecnej chwili.

— **Odczyt** podróżnika po Afryce p. Janikowskiego odbędzie się stanowczo we środę 18 b. m. o godz. 5 tej po południu w sali radnej magistratu, na korzyść bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu. Przedmiotem odczytu będą wrażenia z podróży w podzwrotnikowej Afryce p. t.: „Ludożercze plemiona w Upangui, ich zwyczaje, religia i obrzędy.“ Nieznane te a ciekawe szczegóły, jakie sobie prelegent obrał za przedmiot odczytu, zdołają zapewne zwabić jak najliczniejszą publiczność, co mianowicie wobec szlachetnego celu odczyt nader jest pożądanem. Jednym z ciekawych ustępów prelekcyi będzie obraz stosunków niewolnictwa w Afryce i obyczajów ludności tamtejszej, objaśniony mnogiemi okazami sprzętów i tkanin z Czarnego kontynentu przyniesionych.

— **Zarząd krakowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“** powiadamia wszystkich członków czynnych i wspierających, że niedoszłe do skutku wczorajsze walne zgromadzenie odbędzie się w dniu dzisiejszym o godzinie wpół do 8 wieczorem, przyczem zauważa, że do przeprowadzenia wyborów nowego zarządu na rok przyszły wystarczą uchwały przy jakimkolwiek komplecie.

— **Poranek muzykalny** w domu p. Salomońskiej, urządzony na korzyść weteranów wojsk polskich z r. 1831 w dniu 15go b. m., przyniósł 139 złr. 40 ct. Jeżeli rodacy przychodzą w pomoc zasłużonym ojczyznie staruszkom, wywiązują się z obowiązków patryotycznych i obowiązków serca uczuć najszlachetniejszych! Gdy zaś obcokrajowi przychodzą im w pomoc — w dwójnasób, wdzięczność i podziękowanie się należy, zatem mam zaszczyt w imieniu komitetu i staruszków, niemogących pracować, złamanych wiekiem i niedolą, wyrazić publiczne podziękowanie p. Salomońskiej za ten nowy dowód szlachetności i serdecznych uczuć, a zarazem pp. Hock i Stingl — w końcu zacnym rodaczkom i rodakom, którzy łaskawie wzięli współudział w uprzyjemnieniu licznie zebranym łaskawym gościom i zachwyceniu wszystkich wyborną grą i śpiewem na poranku muzykalnym, stokrotne staropolskie „Bóg zapłać!“

Kraków d. 16 grudnia 1889 r.

Ksawery Konopka.

— **Z Uniwersytetu.** P. Władysław Leliwa Żurowski, rodem ze Słociny w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Straszna kobieta.** Barbara Woźniakowa, 1° voto Michalska, właścicielka dorożek, od dłuższego czasu nie żyła dobrze z swym mężem Jakóbem, czyniąc mu wymówki, że ona jeszcze trzeci raz za mąż wyjść musi. Gdy w dniu 5 b. m. wieczorem Woźniak do domu powrócił i spać się położył, Woźniakowa wysławszy służącą na dwór do pilnowania bramy, gdy fiakry do domu wracać będą, ugodziła śpiącego męża kilkakrotnie siekierą w głowę, a następnie wyszła na dwór; zapytana przez sąsiadkę, co znaczył hałas w izbie i jęki, Woźniakowa tłumaczyła jej, że się z mężem pokłóciła, gdyż pijany do domu powrócił, upadł na podworcu i silnie się pokaleczył. Ciężko zraniony Jakób Woźniak nie chciał poszukiwać swej krzywdy i sprawa byłaby może nie przybrała złego obrotu dla Woźniakowej, gdyby taż nie była ponowiła zamachu w dniu 13 b. m., bijąc leżącego, już chorego męża, stołkiem po głowie i całem ciele tak silnie, że na krzyk i jęk nadbiegli sąsiedzi, wyrwali ofiarę z rąk Woźniakowej i donieśli o całym wypadku Dyrekcyi policyi, która Woźniakową przyaresztowała i odstawiła do sądu karnego. — Stan zdrowia Jakóba Woźniaka jest niebezpieczny.

— **JE. p. Namiestnik** Kazimierz hr. Badeni powrócił ze Stanisławowa.

Z pobytu p. Namiestnika w tem mieście otrzymała *Gazeta Lwowska* następujący telegram:

Stanisławów 13 grudnia. P. Namiestnik złożył dnia wczorajszego po południu wizyty X. biskupowi, prezydentowi sądu obwodowego, komendantowi stacyi wojskowej i zastępcy prezesa Rady powiatowej, poczem dokonał lutracyi biur Starostwa. Wieczorem odbył się obiad na cześć p. Namiestnika u X. biskupa, w którym wzięło udział około 40 osób. X. biskup w przemowie, wygłoszonej częścią w języku ruskim, częścią po polsku, podziękował p. Namiestnikowi, że zaszczycił swoją obecnością stolicę pokuckiej Rusi, w szczególności zaś dom jego, a poświęciwszy wdzięczne wspomnienie śp. Ojcu p. Namiestnika, którego miał zaszczyt gościć u siebie przed kilku laty, wyraził swoją wdzięczność za życzliwą opiekę, okazywaną przez p. Namiestnika dla kraju, bez względu na narodowości kraj ten zamieszkujące i zakończył toastem na cześć p. Namiestnika.

P. Namiestnik, w odpowiedzi na przemowę X. biskupa, oświadczył, że jednym z głównych celów jego przybycia było złożenie swojego uszanowania X. biskupowi; wyraził dalej zadowolenie swoje, iż widzi zebranych w domu X. biskupa reprezentantów szlachty, władz rządowych i autonomicznych, cywilnych i wojskowych, duchownych i świeckich, Polaków i Rusinów i zaznaczył, że w czasach dzisiejszych gromadzenie się około książąt Kościoła jest ze stanowiska państwowego, jak i dla dobra mieszkańców kraju, rzeczą ważną i pożądaną i zakończył przemówienie swe okrzykiem na cześć X. biskupa: „Mnohaja lita!“

Po uczcie ożywiona rozmowa obecnych gości przeciągnęła się do godz. 10.

Dziś rano p. Namiestnik wysłuchał Mszy św., odprawionej przez X. kanonika Krasowskiego, poczem zwiedził gimnazyum, powiatową dyrekcyę skarbu, bursę Kraszewskiego, bursę św. Mikołaja, dom kary i szpital powszechny.

— **Pani Namiestnikowa** hr. Badeniowa powróciła z Wiednia do Lwowa.

— **Czerniowce** 14 grudnia. *Volksblatt* dowiaduje się, że bar. Pino chory jest na porażenie nerwów ocznych; prawie zupełnie ociemniał.

— **Łoś w Tatrach.** Od p. Uznańskiego, właściciela Poronina i Szaflat nadeszło następujące doniesienie: Gdy roboty w jaskini Kasprowej do tymczasowego zakończenia doprowadzono, a spóźniona pora nie pozwalała prowadzić dalej badania, zwróciłem się do Jaszczurówki, gdzie na stoku Małego Regla znany mi był otwór w namulitowym wapieniu, uważany za wejście do jaskini. Po wyczyszczeniu otworu z powrzucanych do niego kamieni i drzew i rozstrzelaniu zawadzających skał zaczęto kopać, lecz gdy nie znaleziono obszernych szczelin, robotnicy zaprzestali roboty, zdawało im się bowiem, że w tem miejscu wapienna skała przyparta jest do grubych pokładów gliny, z których utworzone są stoki Małego Regla. Nieodstraszony tym ujemnym rezultatem p. Pauli kazał jednak glinę z tej szczeliny wykopać. Gdy do głębokości 45 stóp doszli, znaleziono łożysko kości bardzo grubych. Prof. Dr Szajnocha zdeterminował je jako samicę łosia. Koścień jest tak kompletny, że w muzeum zostanie ustawiony w naturalnej pozycyi. Jest nadzwyczaj zadowolony z przesyłki, która stwierdza fakt zupełnie nowy, że łosie do Tatr podchodziły w niedawnej przeszłości. Mam nadzieję, że z wiosną uda mi się wynaleźć inne obszerniejsze wejście do jaskini, gdyż jest niepodobieństwem, aby tak wielki zwierz tą drogą doszedł do tego miejsca, którą my dopiero po rozstrzelaniu kamieni przesunąć się zdołali. Również mi się zagadkowem wydaje, jakim sposobem przykrycie kości tak grubą warstwą gliny w stosunkowo niedługim czasie nastąpić mogło. Dalsze badania będą i w tym względzie potrzebne.

Nekrologia.

Wacława z Sobańskich hr. Romanowa Bnińska zakończyła wczoraj pobożny a pełen cierpienia żywot po krótkiej słabości. Córka Ludwika Sobańskiego i Hortensyi z Jełowickich przechowała przez całe życie te podniosłe uczucia, jakiemi odznaczały się te dwa rody, wydające mężów obrońców ojczyzny, znakomitych kapłanów, pełnych poświęcenia obywateli — a kobiety niezwykłej miary. Poślubiwszy hr. Romana Bnińskiego, podzieliła śp. Wacława męża wygnanie na Sybir, skąd powróciła z mężem i dziećmi, nigdy nie zachwiawszy się w wielkim smutku duszy. W Krakowie dom hr. Romanów Bnińskich uświetniał gościnnością nasze życie towarzyskie, a uczuciami i zasadami odpowiadał najzacniejszym tradycyom naszego miasta i społeczeństwa. Do mnogich strat, jakie tu spotkała społeczność krakowska poniosła w ostatnich latach, należy zaliczyć ubytek tego domu i zgon tej zacnej pani, dla której nie jest przesadą nazwa prawdziwej polskiej i katolickiej matrony w najszlachetniejszem znaczeniu tego słowa, a z tym urokiem, jaki dają przebyte cierpienia i mocne wytrwanie, które nie ostudziło szlachetnego ognia w duszy i sercu — tylko pozostawiło jakby zewnętrzną powłokę z lodu.

Władysław Spławiński, oficyał salinarny na pensyi, b. radca i obywatel m. Wieliczki, zmarł d. 14 grudnia b. r. Pogrzeb odbył się dziś w poniedziałek 16 b. m. o godz. 3 po południu. Zmarły był powszechnie szanowany, wierny Bogu, ojczyźnie i obowiązkom. Sp. Władysław Spławiński był bratem niedawno zmarłego sędziego trybunału w Wiedniu i długoletniego posła do Rady państwa i Sejmu krajowego.

Oskar Śliwiński, doktorand medycyny, syn b. majora obrony krajowej, zmarł tu d. 14 b. m., przeżywszy lat 22.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 17 grudnia: Drugi gościnny występ p. Adolfiny Zimajer: *Żołnierz królowej Madagaskaru*, komedya w 3 aktach St. Dobrzańskiego.

We środę 18go grudnia: Drugi gościnny występ panny Heleny Zimajer: *Nasi poczciwi wieśniacy*, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou. P. Helena wystąpi w roli Genowefy.

— Dnia 14 i 15 grudnia pochmurno; term. dnia 14 od —1·2 spadł na —3·8 C., dnia 15 od —3·0 na —6·2. Barometr wzwyż; o godzinie 7-ej rano d. 16 stan jego był 754·5 millim., term. —6·7 C.— Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 17-go grudnia: św. Łazarza b. i Wiwiny.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. W tym tygodniu przedstawienia teatralne odbywać się będą codziennie, a to z okazyi występów pani i panny Zimajer.

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się we środę dnia 18 b. m. wielki wieczór muzykalny.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 14 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem przesłuchano świadków: Dawida Nichtenhausera oraz świadka Franciszka Forliczka, urzędnika kolei północnej.

Świadek E. Koristka, urzędnik kolei półn. w Boguminie, dowiedziawszy się o aresztowaniach w Oświęcimiu doniósł sądowi o nadużyciach w Boguminie ajentów: Deutschbergera i Löwa. Przesłuchany dziś nie może p. Koristka podać żadnych szczegółów i opowiada tylko o niektórych faktach rzekomych nadużyć, o których od innych osób słyszał.

Obrońca Dr Cieszyński prosi o skonstatowanie, że fakta, o których świadek opowiada, nie mają ze sprawą obecną nic wspólnego i że klient jego o fakta te nie jest oskarżony.

Do wniosku tego przystępuje Dr Łazarski jako obrońca Deutschbergera i wnosi nadto o zawezwanie sądu obwodowego w Cieszynie, aby nadesłał akta ewentualnego dochodzenia karnego przeciw klientowi jego o rzekome nadużycia w Boguminie popełnione.

Po sprzeciwieniu się oskarżyciela publ. trybunał do wniosku się nie przychylił, ale przewodniczący skonstatował rzeczywistość okoliczności przez Dra Cieszyńskiego podniesionych.

Obrońca Dr Goldhammer postawił wniosek o natychmiastowe odczytanie odezwy generalnej dyrekcyi kolei północnej, obejmującej raporta wszystkich stacyj kolei północnej odnośnie do działalności ajentów emigracyjnych i stwierdzającej nader ważną okoliczność, że równocześnie z ajencyą Klausnerowsko-Herzowską w Oświęcimiu operowały 3 ajencye w Boguminie w sposób aktem oskarżenia inkryminowany i że za pośrednictwem tychże ajencyj emigrowało mnóstwo ludzi popisowych i do wojska należących.

Przewodniczący odmówił powyższemu wnioskowi, zastrzegając jednak, że akt ten później odczytanym zostanie.

Przystąpiono następnie do przesłuchania świadka p. Antoniego Szczerbowskiego, rewizora policyi w Oświęcimiu. Świadka tego na wniosek prokuratora, mimo sprzeciwiania się obrony, nie zaprzysiężono, ponieważ wedle twierdzenia p. prokuratora świadek miał również od Herza kwoty pieniężne otrzymywać.

P. Szczerbowski wyjaśnia, w jaki sposób urząd gminny w Oświęcimiu postępywał z wychodźcami, których przytrzymano i do gminy dostawiano. Jako ilustracyę tego postępowania podaje, że pewnego czasu przyprowadzono z Brzezinki dwóch żydków, którzy mówili, że Iwanicki kazał ich za to aresztować, że nie chcieli kupić kart okrętowych u Herza.

Przewodn.: Czy pan dostałeś jakie pieniądze od Herza?

Swiadek: Tak jest, dwa razy po 20 złr. ale nie dla mnie, tylko dla straży ogniowej w Oświęcimiu. Pozwalam sobie przedłożyć trybunałowi świadectwo wydziału straży ogniowej, z którego wynika, że w maju i czerwcu zeszłego roku złożyłem do kasy po 20 złr., jako datki przez Herza na ten cel przesłane.

Przewodn. odczytuje to świadectwo i dodaje: Z tego wynika, że pan rzeczywiście nic nie dostałeś i posądzać pana o przekupstwo nie można.

Policyanci gminni Wolf Mondschein i Rudolf Gil stwierdzają, że straż skarbowa odprowadzała emigrantów do urzędu gminnego.

Odnośnie do Iwanickiego stwierdza dalszy świadek Marcin Ciułko, że Iwanicki w sieni przeglądał wychodźcom paszporta i rozkazywał im iść do Herza po *schiffskarty*. Swiadek ten widział raz, jak Iwanicki gonił za wychodźcami.

Swiadek Feliks Klimczak, zwrotniczy na stacyi kolei półn., widywał czasem, jak naganiacze urządzali gonitwy za wychodźcami, którzy nie chcieli iść do ajencyi hamburgskiej. Ścigali ich po drogach, po zbożu i gdzie się tylko dało tak długo, dopóki ich nie dopadli i do Herza nie sprowadzili.

Portyer kolejowy, Jan Stalmach, zeznaje, że Iwanicki zagroził mu raz, że biada temu, ktoby jakiego wychodźcę zatrzymał i nie wskazał mu drogi do Herza.

Swiadkowie Franciszek Husarek i Wojciech Smrek nie zeznają nic nowego.

Na tem zakończono rozprawę o godzinie $6^1/_4$.

(26 dzień rozprawy).

Świadek Hugo Böhm, zaprzysiężony, urzędnik i naczelnik kolei pruskiej w Oświęcimiu opowiada, że Iwanickiego nazywano „Iwanem groźnym“ i że według jego przekonania szczególnie w 1888 r. bardzo wielu młodych popisowych ludzi ajencya do Ameryki wyprawiała.

Przewodn.: Coś pan o tem sądził?

Świadek: Mówiłem, że to nieszczęście dla Austryi, chyba że Austrya w przymierzu z Ameryką wojnę prowadzić zamierza.

Klausner prosi o głos i opowiada fakt, że raz wychodźców podburzył ktoś w Mysłowicach, iż bilety, jakie zakupili w ajencyi hamburgskiej, są nieważne. Ja tedy, mówi Klausner, poszedłem do pana naczelnika i prosiłem go, aby przekonał się, że karty po właściwej cenie ajencya sprzedała i że te karty są ważne. P. naczelnik przekonał się o prawdzie moich słów i uspokoił wychodźców, a oni z zadowoleniem pojechali do Hamburga.

Swiadek nie przypomina sobie dokładnie — może jednak być, że p. Klausner mówi prawdę.

Osk. Landau (do świadka): Panie naczelniku, prawda, że ja przyszedłem do pana z prośbą, aby pan ze względu na to, że bardzo wielu pasażerów bilety kupuje, pozwolił kasyerowi sprzedawać bilety jeszcze po drugiem dzwonieniu.

Swiadek: Tak, przypominam sobie, ale ja pana odesłałem do naczelnika kolei północnej.

Obrońca Dr Iwański do świadka: Czy Zopoth sprzedawał bilety po należytej cenie?

Swiadek: Tak, jestem o tem przekonany.

Świadek August Wirth, zaprzysiężony nadzorca prusk. urzędu cłowego, zeznaje, że nieraz na Neumanna skarżyli się wychodźcy, iż przy zmianie pieniędzy austryackich na pruskie na niekorzyść stron się mylił. Świadek pouczał tych ludzi, aby żądali od Neumanna zwrotu i wie z pewnością, że Neumann przekonawszy się, iż się pomylił, stronom rzeczywiście dopłacał. Pomyłki Neumanna wynosiły nieraz 5 do 10 marek, a raz nawet wynosiły 90 marek.

Neumann zaprzecza stanowczo, jakoby przy wymianie pieniędzy rozmyślnie się mylił, czasem trafiło się to przy nawale pracy; on nigdy brudnymi interesami się nie trudnił.

Swiadek Adolf Asser, zaprzysiężony, urzędnik cła pruskiego, zeznaje, że słyszał od wychodźców, że jacyś ajenci nakłaniali ich do emigracyi do Ameryki, bo teraz (rok 1887) będzie wojna, a lepiej przecież być w Ameryce, niż w Europie dać się zastrzelić. O Iwanickim ma świadek przekonanie, że nadużywał swej władzy. Że wychodźcy po podwórzu hotelu de Zator wolno chodzili, widział na własne oczy, słyszał atoli, nie ręcząc za prawdę, że nie wolno im było wydalić się z hotelu.

Pp. Herz i Löwenberg przysłali raz świadkowi kosz z winami i likierami, którego atoli świadek nie przyjął, ponieważ mu się zdawało, że prezent ten ma na celu usposobić świadka korzystnie dla ich ajencyi. Zresztą — dodaje świadek — od nikogo prezentów nie przyjmuję. Wychodźcy często skarżyli się na ajencyę hamburską, że za bilety za drogo muszą płacić; — świadek wówczas, a było to w r. 1887, zapytał się listownie w Hamburgu, jakie są ceny „Pakietu“ i otrzymał wiadomość, że bilety kosztowały w tym czasie 100 marek. Z odpowiedzi wychodźców, których zapytywał, po ile za karty zapłacili, przekonał się, że wychodźcy w ajencyi hamburskiej za bilety za drogo płacili.

Herz i Klausner zaprzeczają temu. Klausner utrzymuje, że to być nie mogło, bo dyrektor Ballin zarządził, aby każdego wychodźcę w Hamburgu pytano, czy nie został pokrzywdzony? — Zarządzenie to wykonywano, a skargi na ajencyę mimo tego się nie pojawiały. — Herz mówiąc o zarzucie przekupstwa, utrzymuje, że wcale nie miał zamiaru przekupić p. naczelnika, a wina posłał mu, zachowując zwyczaj niektórych firm posyłania na święta podarunku.

Na zapytanie Dra Łazarskiego, kiedy wychodźcy do sali rewizyjnej powinni byli być przeprowadzani, twierdzi świadek, że na pół godziny przed odejściem pociągu. Obrońca Dr Łazarski wnioskuje z tego, że nie może być prawdą, aby wychodźców naganiacze szybko pędzili. — Na zapytanie Dra Łazarskiego w kwestyi zwracania wychodźców z Mysłowic, oświadcza świadek, że tylko takich wychodźców władza pruska zwracała, którzy nie mieli należytych funduszów i nie posiadali kart na okręty niemieckie. Tacy musieli być zwracani, czy denuncyacya ich uprzedziła, czy też nie.

Na zapytanie Dra Korna w kwestyi, czy denuncyacye i od konduktorów przychodziły, oświadcza świadek, że i konduktorzy mieli obowiązek donosić władzy w Mysłowicach, że wychodźcy bez kart na okręty niemieckie i bez należytych funduszów do Ameryki na Mysłowice się udają.

Zeznania Jana Barusia potwierdzają, że Löwenberg sprzedawał wychodźcom wyroby cajgowe kiepskie po wysokich cenach. Wywiązuje się na ten temat ciekawa scena.

Löwenberg zaprzecza, jakoby miał oszukiwać wychodźców przy sprzedaży ubrań, zwłaszcza, że nigdy prawie w sklepiku nie bywał.

Obrońca Dr Goldhammer zapytuje przy tej sposobności Löwenberga, czy Klausner, Herz i Landerer byli wspólnikami interesu z wyrobami cajgowemi?

Löwenberg odpowiada stanowczo, że Klausner, Herz i Landerer nie byli wspólnikami w tym interesie.

Klausner zaznacza, że nie powinien odpowiadać za to, co się w sklepie miało dziać, skoro nie był wspólnikiem.

Swiadkowie Stanisław Dąbski, W. Kozubski, Szymon Wurcel, Michał Urban i Franciszek Prustek (niezaprzysiężeni) nie zeznają nic stanowczego.

Świadek Rozalia Handzlik, zeznaje, że widziała, jak Natan Kuppermann wychodźców do ajencyi ze dwa razy przywiózł.

Na zapytanie obrońcy Dra Korna, czy świadek widział, jak Kuppermann posłał po żandarmów, gdy Geller z wychodźcami (popisowymi) do niego przyszedł — odpowiada świadek stanowczo, że to widział.

Obrońca Dr Korn prosi o zanotowanie tej odpowiedzi.

Świadek Tekla Wagowa, zaprzysiężona, zeznaje, że raz Klausner, gdy żandarmi partyę wychodźców do Brzezinki zaprowadzili, wsiadł na wóz i za nimi cwałem pojechał.

Obrońca Dr Łazarski (do świadka): Niech świadek wskaże, który z oskarżonych jest Klausnerem?

Swiadek zwraca się ku oskarżonym i nie wskazuje.

Przewodn.: No, nie patrzcie na nich, jak na malowane wrota, ale wskażcie Klausnera!

Świadek po długim namyśle wskazuje palcem przez chwilę na Hałatka, przez chwilę na Zeitingera, wreszcie na Landerera.

Przewodn. (do świadka): Więc to jest pan Klausner?

Świadek (szybko): Nie, nie, ale ten z pewnością, tamten był też taki tłusty (wskazuje na Landaua).

Prof. Dr Rosenblatt: Ze względu na to, że przy przesłuchiwaniu wielu poprzednich świadków, jak i przy przesłuchaniu ostatniego świadka Wagowej, okazała się potrzeba dokładnego poinformowania pp. przysięgłych o rozkładzie ubikacyj, jak baraków, kuchni, suteren i t. d. w Oświęcimie — wnoszę, aby trybunał z przysięgłymi i obroną udał się do Oświęcimia dla naocznych oględzin.

Prokurator sądzi, że to jest zbytecznem, albowiem trybunał posiada plan sytuacyjny dotyczących ubikacyi.

Obrońca Dr Łazarski zaznacza, że ten plan jest niewystarczającym, a przewodniczący oznajmia, że uchwała trybunału w tej kwestyi zapadnie po odczytaniu protokółu oględzin miejscowości.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie 3. — Następne w poniedziałek o godzinie 10.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 16 grudnia. Wiadomości rozsiewane po dziennikach, mianowicie krajowych, o różnicach i starciach w gabinecie z powodu odpowiedzi na interpelacyę Plenera, są bezpodstawne, bo nie opierają się na istotnym przebiegu rzeczy, lecz na mylnych pogłoskach. Nigdy nie istniał piśmienny projekt odpowiedzi pióra ministra Dunajewskiego.

Grypa, nazwana influenzą, grasuje coraz silniej. Minister Zaleski zaniemógł na nią wczoraj, również zasłabła bawiąca tu marszałkowa Tarnowska. Oba wypadki, jak zwykle, są lekkie i nie budzą najmniejszej obawy.

Wczoraj na wieczorze w ministerstwie skarbu była pani ministrowa Zaleska z córkami, minister wojny Bauer z żoną i wielu posłów.

Wiedeń 16 grudnia. W Kole polskiem oświadczył Hausner, iż minister skarbu polecił starostom, aby w powiatach, dotkniętych klęską nieurodzaju, rozdawano sól bydlęcą. Dalsza akcya ratunkowa jest w toku.

Stan zdrowia Emina baszy znacznie się pogorszył.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16-go grudnia. Wczoraj odbyła się w Burgu rada ministrów, która trwała dwie godziny.

Cesarz i wszyscy Arcyksiążęta będą uczestniczyli w pogrzebie kardynała Ganglbauera.

Wiedeń 16 grudnia. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu Izba została zawiadomioną o śmierci kardynała Ganglbauera oraz zaproszoną do uczestniczenia w pogrzebie, który się odbędzie we środę.

Do komisyi budżetowej wybrano Pscheidena w miejsce Lienbachera, poczem w trzeciem czytaniu uchwalono prowizoryum budżetowe.

Berlin 16 grudnia. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand był wczoraj na mszy w kościele katolickim w Poczdamie i odwiedziwszy po południu cesarzowę Augustę, wyjechał z powrotem do Wiednia.

Essen 16 grudnia. Ogólne zebranie górników uchwaliło rezolucyę, aby ze względu na ofiarowane ze strony rządu zapomogi i wyczekując spełnienia danych obietnic, na razie nie rozpoczynać bezrobocia i zachować się spokojnie.

Gelsenkirchen 16 grudnia. Na zebraniu delegowanych od robotników wybrano komisyę centralną, składającą się z 12 członków, której zadaniem jest czuwanie nad tem, czy rzeczywiście zniesiony został zakaz przyjmowania robotników, którzy dawniej należeli do zmowy.

Paryż 16 grudnia. Z powodu odsłonięcia dwóch grup bronzowych u wejścia do hali rzeźniczej w La Villette, obiecał dyrektor ministerstwa rolnictwa, Tisseraud, iż rząd zbada wszystkie kwestye dotyczące rzeźnictwa, a szczczególnie sprawę ceł przywozowych na bydło.

Bruksela 16go grudnia. Depesza dziennika *Indépendance Belge* z Lizbony wyjaśnia powody konfliktu w Afryce powstałego między Anglią a Portugalią i zaznacza, iż rząd portugalski postanowił energicznie wobec Anglii utrzymywać swoje prawa do terytoryum Nyassa.

Madryt 16 grudnia. Król spędził wczorajszą noc spokojnie; katar zmniejszył się.

Madryt 16go grudnia. Wiele osób, a między temi czterech ministrów zasłabło na grypę. Obie młode siostry króla także zachorowały.

Rzym 16-go grudnia. Król w otoczeniu ministrów, orszaku cywilnego i wojskowego, przyjmował deputacye senatu i Izby, które doręczyły mu adres, stanowiący odpowiedź na mowę tronową. Król oświadczył, iż cieszy się z powodu panującej między parlamentem a rządem zgodności zapatrywań w sprawie reform, których przeprowadzenie stało się możebnem dzięki zapewnionemu pokojowi europejskiemu.

Rzym 16 grudnia. *Capitan Fracassa* oświadcza kategorycznie, iż dotychczas influenza nie pojawiła się wcale we Włoszech.

Konstantynopol 16 grudnia. Dochody publicznego długu wynosiły w listopadzie b. r. około 87,000 funtów.

Zofia 16 grudnia. Stwierdza się wiadomość, iż rząd bułgarski podpisał układ z fabryką broni w Steyr co do dostawienia 60.000 karabinów Mannlichera kalibru 8 mm.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Ponieważ p. poseł Struszkiewicz na oświadczenie nasze z dnia 2 b. m., dotyczące manipulacyi z terminem dostawy przy kolei Karola Ludwika, dotychczas żadnego nie dał objaśnienia, co właściwie rozumiał przez wypowiedzenie swoje: „Refakcye zniesione, ale termin dostawy istnieje,“ — przeto widzimy się zmuszeni upraszać najuprzejmiej p. Struszkiewicza, aby dłużej nie ociągał się z odpowiedzią i udzielił jak najrychlej publiczności odnośne objaśnienie.

Jeneralna Dyrekcyą kolei Karola Ludwika.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 grudnia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	85	95	Anglobanki	—	—
Renta austryac. srebrna	86	35	Uniony	—	—
Renta austryac. 4% złota	108	05	Bankvereiny	—	—
Renta austryac. 5% pap. nieop.	100	85	Akcye Länderbank.	—	—
Akcye Ban. Aus.-W.	918	—	„ kol. Kar. Lud.	—	—
„ kredytowe	316	75	„ „ lwowsko-czerniow.	—	—
Londyn	117	40		—	—
Napoleony	9	$32^1/_2$	„ „ połudn.	—	—
Dukaty	5	58	Elbethale	—	—
Marki	57	70	Nordbahny	—	
5% Renta węg. pap.	—	—	Staatsbahny	—	—
4% „ „ złota	—	—	Alpiny	—	—
Losy prem. węg.	—	—	Akcye tytoniowe	—	—
Losy tureckie	—	--	Ruble	—	—

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 16 grudnia.

Banknoty austr.	173 30	4% Listy likw. pol.	59 30
Krótki Wiedeń	173 20	Akc. kol. Kar. Lud.	79 70
Banknoty ros.	217 85	„ austr. kred.	172 —
5% Listy zast. pols.	63 30	Ultimo Ruble	216 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 50	126 50
Marki niemieckie	57 50	58 50
20-to frankówka ważna	9 40	9 45
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 50	86 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	— —	— —
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	96 25	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	97 25	98 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 75	104 75
5% „ „ „ „ niepr.	100 25	101 50
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	97 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	54 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	— —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 50	96 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	186 —	189 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 —	232 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy		
Miasta Krakowa	25 —	26 25
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „ „	11 75	12 75
„ włosk. „ „	15 75	16 75
Bazylika Budapeszt	7 75	8 75

Wiedeń 14 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	86 10	86 30
4²/₁₀% „ srebrna	86 50	86 70
4% Renta złota	108 05	108 25
5% „ papier. nieopodatkow.	100 90	101 10
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 30	132 90
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 50	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	173 —	173 50
„ „ 1864 „ 50 „	173 —	173 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 —	112 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 50	105 50
4% gal. Obligacye propinacyjne.	91 60	92 10
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	148 20	148 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	317 50	318 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	336 50	337 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	219 —	219 25
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	919 —	921 —
Unionbank . . . . . 200 „	242 —	242 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	117 50	118 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 —	200 25
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2567	2575
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	183 75	184 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	156 —	157 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	230 —	231 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	199 —	199 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	231 50	231 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	127 25	128 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	192 —	192 25
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	187 50	187 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 25	117 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 30	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	97 15	98 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „	100 40	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 60	94 —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 75	99 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 50	98 25
5% „ „ hipot. „ prem.	104 —	104 50
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 60	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	101 75
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	111 —	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 75	102 75
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 80	99 30
„ „ Jarosław 300 „ „	99 —	99 80
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 25	81 75
„ nieopod. „ „ „	88 60	89 10
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 80	100 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 50	193 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	144 —	144 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 —	118 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	99 90	100 50
„ „ II Em. 200 „ „	99 40	100 20
„ Nordost. . . 300 „ „	99 90	100 30
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 50	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144 55	145 —
„ Węgierskie . „ 100	— —	— —
„ Tureckie . . fr. 400	37 —	37 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 —	8 50
Kredytowe . . . . . . „ 100	185 25	186 25
Insbruku . . . . . . „ 20	26 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	25 25	26 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 40	19 90
„ „ węgierskie „ 5	12 10	12 40
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 75	21 50
Salzburskie . . . . . „ 20	27 50	28 —
St. Genois . . . . . „ 42	64 —	65 —
Stanisławowskie . . . „ 20	33 —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 59
20-frankówki	9 32	9 33
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 71	11 76
Marki niemieckie za 100 marek	57 62	57 70
Rubel papierowy za 100 rubli	125 50	125 75

Lwów 14 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	286 —	291 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 40	101 40
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 75	93 75
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 85	99 85
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 75	98 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 75	104 75
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 13 grudnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 65
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 30
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 50
„ „ „ III „	— —	94 35
„ „ „ IV „	— —	93 90

Magazyn „AU BON MARCHÉ" FILIPA EILE w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 6,

powiększony i opatrzony w wielki wybór towarów **pięknych, tanich** i **gustownych**, a mianowicie:

WYROBÓW z prawdziw. bronzu i majoliki; **PRZYBORÓW** do palenia; **BIŻUTERYI** francuskiej i angielskiej; **ALBUMÓW** stojących i zwyczajnych; **NECESSERÓW**, pugilaresów, teczek, pamiętników; **WYROBÓW** skórzanych i pluszowych w różnych gatunkach; **STOLIKÓW**, lichtarzy, kandelabrów; **WYROBÓW** japońskich; **PERFUMÓW** i mydeł francusk. i angielskich; **BIELIZNY** męskiej; **PARASOLI** i lasek; **KRAWATEK** w najnowszej modzie; **PLEDÓW** angielskich i t. d. (2849-6-10)

Nowość!!! Skórzane bileterki, portemonetki i portecigar z prawdziwemi zegarkami na wierzchu. **Nowość!!!**

Towary moje polecają się same **ceną** i **gatunkiem**.

NA ZAMÓWIENIA PRZESYŁA SIĘ ODWROTNĄ POCZTĄ NIE LICZĄC OPAKOWANIA. — TOWARY NIE PRZYPADAJĄCE DO GUSTU ODMIENIA SIĘ CHĘTNIE.

Obrazki Świętych

w największym wyborze, po najniższych cenach, poleca (2951-1-12)
handel H. Kretschmera *w Krakowie, Rynek L. 10.*

Une Institutrice française

diplômée, cherche à se placer par l'Agence Internationale de placement Mme **S. Sikorska**, **Cracovie**, Rynek Nr. 7. (2933-1-3)

Francuzeczka

w wieku lat 12, dla towarzystwa i konwersacyi z dziećmi — jest do umieszczenia przez **Biuro Heleny Nowodwórskiej** w Krakowie przy ulicy Wiślnej pod Nr. 9. (2952-1-3)

Fortepian czarny, siedmio-oktawowy, systemu *Blüthnera*, jest do sprzedania u stroiciela *Raaba* w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 18. (2953-1-3)

W Łuczycach o 6 klm. od Przemyśla, przy wojskowym gościńcu, znajdują się znaczne **pokłady gipsu** zdatnego do wypalania i na surowy nawóz. — Doskonały skład chemiczny tegoż stwierdzony został przez *Dra Godeffroi*, kierownika chemicznego laboratoryum w Wiedniu. — Właściciel mając zamiar rozszerzyć na większą skalę produkcyę, **poszukuje fachowego wspólnika lub samoistnego przedsiębiorcy.** — Zgłoszenia listownie pod adresem: **Zarząd folwarku Łuczyce, poczta Przemyśl.** (2948-1-3)



Tanie a dobre WINA SZAMPAŃSKIE NATURALNE. (2950-1-3)
Do nabycia u **K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.**

Pierze łóżkowe 70 ct.!

Całkiem świeże pierze łóżkowe z szarych gęsi, **darte**, gotowe do napełniania do łóżek, funt tylko 70 c. Paczki pocztowe po 10 funtów rozsyła za zaliczką **J. Krasa**, handel pierza do łóżek w **Pradze** 620 I. (2902)
Wymiana dozwolona.

Prawdziwe tokajskie naturalne wino

po 4 półlitrowych butelek wyskokowego lub wytrawnego 1880 r. z mojej własnej winnicy, wysyłam jako podarunki gwiazdkowe za 3 złr. 80 c. opłatnie pocztą za zaliczką, w beczkach od 40 c. do 3 złr. litr z poręką prawdziwości.
H. L. Blum, Tolcsva p. Tokajem (2949-1-3) **w Węgrzech.**

DZIECI, CIESZCIE SIĘ!

Boże Narodzenie nadchodzi, każdy, kto chce znowu dzieciom sprawić wielką radość, niechaj zamówi moją wspaniale ustawioną grupę bawidełek dla **chłopców i dziewcząt.**

1 piękne ubrana lalka z porcelany Ivorin,
1 nowy instrument muzyczny, na którym każdy najpiękniejsze kawałki wygrywać może,
1 piękny miniatur. teatr z ruchomemi figurami,
1 nowa gra do budowania, wieża Eiffla,
1 poczta w Kamerunie, nader komiczna mechaniczna zabawka,
1 przyrząd camera obscura z liczn. obraz. świetl.,
1 pudełko atłasowe z neceserem do szycia,
1 gust. teczka do pisania z papierem list. i kopert.
1 menażerya ze zwierzętami i klatkami,
1 pudełko do budow. szwajcarsk. z oknami szkl.,
1 gustowna książka z obrazkami,
1 kompania żołnierzy z działem,
1 gra zmiany,
2 stosowne żarty na gwiazdkę,
20 szt. różnych ozdób na drzewko,
20 szt. lichtarzyków.
20 szt. świeczek na drzewko,

razem 75 szt. 5 złr. 75 ct. z opakowaniem. Za rzetelne dokładne wykonanie ręczy **moja dawna sława.** Na żądanie nieodpowiednie rzeczy wymieniam. — Tamże obfity wybór wszelkich robót galanteryjnych i skórzanych.

Magazyn Albert Reinfeld w Wiedniu, II., Praterstr. 9.
Rozsyłka za gotówką lub za zaliczką. (2903 1-3)

Wyborne bardzo smaczne siedmiogrodzkie wino wyskokowe

w najlepszym gatunku, słodkie i ogniste, podobne do tokajskiego i Sherry, bardzo dobre wino na wety, dla rekonwalescentów od lekarzy wielce polecone, rozsyłam w gustownych oplatanych butlach zawierających 3 litry, za zaliczką 3 złr. 60 ct. opłatnie do każdej stacyi pocztowej. Przy znaczniejszem zakupnie tańsze ceny. (2643-19-20

F. J. Misselbacher,
Torda, Siebenbürgen, Ungarn.

STAJNIA NA 3 KONIE i wozownia na 2 powozy

jest do wynajęcia od Nowego Roku przy ulicy św. Jana pod Nr. 4. (2954-1-3)

Sérownia w Cichawie,

p. Niepołomice,
sprzedaje znany z dobroci sér na sposób limburski w cegiełkach i na sposób szwajcarski w większej i mniejszej ilości, także w paczkach pięciokilowych, po przystępnej cenie. (2947-1-10)

Około 18 b. m. wydzie nakładem moim dziełko pod tytułem:

Zarys Dziejów Polski Porozbiorowej

z rycinami, stron 288, kolorowaną mapą Polski. Cena 1 egz. **1 złr.;** za 1 egz. na pięknym papierze ozdobnie oprawiony **2 złr.** Ponieważ mała tylko liczba egzemplarzy będzie na gwiazdkę gotową, dlatego uwzględnia się najpierw zamówienia wcześniejsze. Przesyłka franco.

Prócz tego polecam moje wydawnictwa dawniejsze a mianowicie:

Wojsko polskie z 1831 r. Wydanie 2gie co tylko ukończone. Cena za egzemplarz kartonowy in 4-to **1 złr. 25 ct.** Cena za egzemplarz na pięknym papierze, odręcznie kolorowany, wielko folio w tece **7 złr.** Książka ta zawiera 10 tablic w drzeworycie podług wzorów pana **Władysława Mottego,** które przedstawiają kilkadziesiąt postaci wojskowych rozmaitej broni. Dodany jest także tekst objaśniający, który zawiera: **Krótki pogląd** na wojsko polskie od najdawniejszych czasów aż do 1815 r. **Wojsko polskie** od roku 1815—1830. — **Wybuch powstania** 29 listopada 1830 r. — **Treściwy rys** działań wojskowych w 1831 r. z szczegółowym opisem bitew pod Stoczkiem, Dobrem, W. Dębem, Wawrem, Iganiami i Ostrołęką. — **Piękne przykłady** poświęcenia i męztwa żołnierzy polskich. — **Pieśni i wiersze,** odnoszące się do powstania 1831 r. — **O mundurach** wojska polskiego z 1831 roku.

Szopen u ks. Antoniego Radziwiłła. Piękna reprodukcya obrazu H. Siemiradzkiego (jako fotograwura) w rozmiarach 95×72 cmtr. Cena za egzem. na papierze chińskim **15 złr.** na pięknym białym kartonie **12 złr.**

Album wojska polskiego z 1831 roku. Edycya ozdobna. Album to przedstawia podług oryginalnych rysunków J. Kossaka, W. Eljasza, Mottego i t. d. na 12 tablicach owe dwa armii polskiej w barwnych strojach. Egzemplarz w tece ozdobnej **27 złr.** w tece zwyczajnej **24 złr.** Tablice są z wielką starannością odręcznie kolorowane.

Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w 1831 r., opracowane przez pułkownika E. Calliera, (opis przeszło 300 bitew i potyczek) z mapą teatru wojny narodowej. 418 stronic. **Cena 5 złr.**

Bitwa warszawska w dniu **6 i 7** września 1831 r., 2 tomy. Dzieło pośmiertne L. Mierosławskiego, z obszerną znakomitą przedmową K. Jarochowskiego, z planem fortyfikacyi Warszawy. **Cena 6 złr.**

Zabór zabaw, gier, rozrywek dla młodzieży przez K. Kozłowskiego. Wydanie drugie z licznemi obrazkami. Cena zniżona zamiast **3 mrk., 1 mrk. 50 fen.**

K. Kozłowski, wydawca
(2925-2-2) **Poznań, ul. Długa Nr. 8.**

Dzieła ekonomiczno-polityczne i statystyczne

Mieczysława hr. Marassé.

Kraków, drukarnia Uniwersytecka. Dzieła te tak pochlebnie przyjęte przez fachową krytykę krajową, zajmują się wyłącznie sprawami krajowemi.

„Ziemia ten warstat (powiada ś. p. autor), który ludzie przez pracę siedzibą wielkości i potęgi, lub przez opieszałość i lenistwo, lepianką nędzy i głodu uczynić mogą, jest jednym z głównych czynników produkcyi. Jeżeli gdzie, to u nas jest ona źródłem nieprzebranych bogactw, które nietylko nas utrzymać, ale jeszcze inne narody zasilać mogą. A czyż znamy tę ziemię, która nas żywi i wzbogaca?" Lecz niedość poznać ziemię, trzeba jeszcze poznać i stosunki gospodarcze tej ziemi!

Tą przewodnią myślą kierowany, rozbiera ś. p. Autor wszystkie ważniejsze sprawy, dotyczące naszego kraju ze stanowiska ekonomicznego i statystycznego. Dzieła te obejmujące 600 str druku, pełne interesujących szczegółów i głębokich poglądów, nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. (Cena 4½ złr.)

Główny skład u Gebethnera i Sp. w Krakowie. — Czysty dochód przeznaczony na restauracyę katedry na WAWELU. (566-11-48

Wina oedenburskie (węgierskie)

w butelkach i beczkach są do nabycia u **Antoniego Schulza** w Krakowie przy ulicy Krupniczej. Cenniki na żądanie. (2763-10-10)

Chustki do nosa

tudzież wszelkie inne gatunki **towarów lnianych** rozsyła w uznanej znakomitej jakości najtaniej fabryka wyrobów lnianych p. f. **Alojzy Veith w Grulich** (w Czechach), **założona w roku 1810.** Cenniki na żądanie. [2106-32]

Najlepsze kielskie szproty

w skrzynkach około **200 szt.** za 1 złr. 40 ct., **2 skrz.** za **2 złr., kielskie tłuste piklingi** w skrzynkach około 40 szt. za 1 złr. 40 ct. do 1 złr. 65 ct., — rozsyła opłatnie za zaliczką **wędzarnia ryb** (2736-2-2)

F. J. C. Thormann w Hamburgu.

Nowe arkusze kuponowe do 5% Listów zastawnych ziemskich Królestwa Polskiego seryi I. i II.

wyrabia (2932-1-3)

AUGUST RACZYŃSKI,
DOM BANKOWO-KOMISOWY i KANTOR WYMIANY
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 42, linia A—B.

1860. Т.Р.А.Р.М. С.Петербургъ. — RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co

Kalosze

ORYGINALNE ROSYJSKIE
z powyższą marką fabryczną w wielkim wyborze.

Bieliznę normalną systemu Dra G. Jaegera; (2571 16-20)
Kaftaniki, kalesony i skarpetki wełniane;
Kamizelki włóczkowe i kurtki szwedzkie do polowania;
Ubrania jelonkowe przeciw reumatyzmowi;
Rękawiczki wełniane angielskie w modnych kolorach;
Wałeczki z waty oplatane, chroniące od przeciągów do drzwi i okien,

po bardzo przystępnych cenach, poleca
magazyn Br. Bilewskich w Krakowie, Rynek Nr. 4.

Doroczna wyprzedaż

wyrobów galanteryjnych wszelkiego rodzaju na podarunki gwiazdkowe, **od 12 cent. do kilkudziesięciu złr.,** rozpoczęła się z dniem **1 grudnia** (2801-8-12)

w Magazynie F. Szukiewicza w Krakowie, linia A—B.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (2276 8-
Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [2159 56-104] **L. SPEISER.**

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

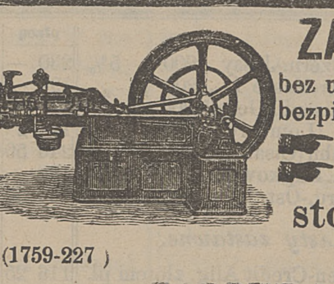
XXVI. loterya państwowa

na cywilne cele dobroczynne.

3,083 wygranych w ogólnej ilości 200,000 zlr.
mianowicie
170,000 w zjednoczonej rencie papier., i 30,000 złr. w gotówcę.
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 30 grudnia 1889.
Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, (Jacoberhof), tudzież w licznych miejscach sprzedaży.

Losy przesłane będą opłatnie. (2658 5-6)
Wiedeń, we wrześniu 1889 r. **Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,**
oddział loteryi państwowej na cele pożyteczne i dobroczynne.



ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.

OTTO NOWY MOTOR GAZOWY
stojący *i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy*
o sile ½ do 100 koni.

(1759-227)
FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

Najskuteczniejsza przeczyszczająca woda gorzka

FRANCISZKA JÓZEFA

polecona przez pierwszorzędnych słynnych lekarzy z powodu swego pewnego a przytem łagodnego skutku, dosyć przyjemnego smaku, a także przy ciągłem używaniu bez przykrych następstw. — Mała dawka. — Niezrównana w zatkaniu i następnych chorobach, w nawale wątroby, nieżycie żołądka i kiszek, hemoroidach i chorobach kobiecych. — **Sprzedaż wszędzie.** (2240-13 15)

Dyrekcya w Budapeszcie.

Schmidt-Seyferth

FABRYKANCI BISZKOPTÓW w WIEDNIU.
(2777 20 30)

PRENUMERATE

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, włoskie, angielskie
przyjmuje
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w Krakowie,
zapewniając regularną ekspedycyę.
CENNIKI CZASOPISM rozsyła księgarnia katolicka na żądanie **bezpłatnie i franco.** (2944-2-6)

Nowości muzyczne.

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły:

Niewiadomski Stanisław. Dwie pieśni na głos z towarzyszeniem fortepianu, Nr. 1 „Białe róże, senne róże". Nr. 2. „Poleciały pieśni moje". Słowa Maryi Konopnickiej, cena 80 cent.
Noskowski Zygmunt. Szkice węglem. Nowella muzyczna w formie uwertury, ułatwiony układ na fortepian; cena 1 złr. 50 cent.
Richling Wincenty. Polonez na fortepian; cena 40 centów.
Herz Michał. Pieśni nasze, słowa Alkara; cena 40 cent. (2728-5 5)
Szczerbiński Alfons. Quatre Chansons sans paroles, pour piano; cena złr. 1.

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (2701-10-)
z Bergen
z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.
Konstaty Wiszniewski.

!!NA ŚWIĘTA!!

PODARUNKI na gwiazdkę!



DEKORACYE na drzewko!

WYBÓR NAJWIĘKSZY.
Ceny konkurencyjne.
W. Krzysztofowicz
w Krakowie. Rynek 37, linia A—B.
Specyalne cenniki darmo i opłatnie.
(2920-4-8)

Na wilię na drzewko

różne ozdobne
PIERNIKI SALONOWE
w paczkach po 40, 30 i 20 c.
Placek królewski przekładany
1 złr. 60 cent.
Paczka przekładanych pierników
z konfiturą za 50 cent.
Całusków 30 za 25 cnt.
W FABRYCE PIERNIKÓW
K. MOLĘCKIEGO
w KRAKOWIE
przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,
istniejącej od przeszło 34 lat.
(2880 3-5)

Kucharz w sile wieku, bardzo zdolny w swoim zawodzie, z chlubnemi świadectwami, trzeźwy i pilny, poszukuje posady. — Adres pod lit. **L. A. K.** poste restante **Brzostek.** (2943-3-3)

Ceraty wszelkiego rodzaju.

Ceny fabryczne. (2619-13-)
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B pod Nr. 37.

BUCHHALTER

obznajmiony zupełnie z podwójną buchhalteryą i z wszelkiemi robotami biurowemi, władający językiem polskim i niemieckim, znajdzie posadę u *MICHAŁA FISCHERA,* właściciela handlu drzewa we Lwowie. (2911-3-3)

Podarek na gwiazdkę lub Nowy Rok.

Prawdziwe stare **VÖSLAUSKIE WINO CZERWONE** lub **BIAŁE** w gustownych 5 kilowych baryłkach za złr. 3·50 rozsyła opłatnie za zaliczką. (2878 5-10)
Jerzy Lehner w Vöslau.

CHŁOPIEC

mający lat 14 lub 15, znajdzie umieszczenie jako **praktykant** w **cukierni** Aleksandra Drozdowskiego w Tarnowie. (2874-4-4)

„Jak można pogodę naprzód oznaczyć?"

Jedynie tylko przez **„hygrometr"** czyli roślinny zegar stanu powietrza. Zegar ten pokazuje już 24 godzin naprzód dokładnie stan powietrza. Wprawdzie takie zegary stanu powietrza wyrabiają w wielu miejscach, jednak tylko przez **Vereins-Centrale w Frauendorf** poczta Vilshofen w Bawaryi rozsyłane hygrometry są dobremi. Mają one kształt zgrabnego zegara ściennego i tworzą zarazem piękną i zajmującą ozdobę pokoju Cena za sztukę jest bardzo tania, bo tylko 2 marki, w gustownem drewnianem pudełku za szklanną pokrywką cztery marki. (2820-3-3)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:
4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima.
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-38-)

Czcionkami Drukarni „Czasu".
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*